Nr 18. We Lwowie, — Czwartek dnia 21. stycznia 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem
W Niedzielę nie wychodzi.

Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Günangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i Nadesłane za wiersz** lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej" zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego
„WĘDROWIEC".
„Gazeta Narodowa" wraz z „Wędrowcem" kosztuje: **we Lwowie** miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·—
na prowincji „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarneckiego l. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW".
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski., w której *Gaz. Nar.* jest drukowaną.

Z bieżącej chwili.

(Mowa węgierskiego ministra skarbu przed wyborcami. — Wiedeńskie konferencye austryackiego i węgierskiego ministra skarbu. — Przyszły gubernator austro-węgierskiego Banku).

Lwów d. 20. stycznia.

Wśród kampanii wyborczej na Węgrzech przemawia jeden mąż stanu po drugim przedstawiając wyborcom swoje poglądy na sytuacyę. Onegdaj przyszła kolej i na ministra finansów dr. Wekerlego. Stawał on przed swoimi wyborcami w Nagy Banyi i rozwinął w swej mowie wyborczej cały program swej polityki.

Mowy tej nie można zwykłą miarą mierzyć. Pełno w niej myśli, które mają dopiero kiełkować w przyszłości a z każdego słowa wieje zdrowe przeświadczenie siły narodowej i wiara w przyszłość. Minister zastanawiał się naprzód nad ubiegłemi cztery latami i z uczuciem zadowolenia podnosił, że dzięki podatkom spirytusowemu i od cukru, dalej konwersyi pożyczek i redukcyi procentów zyskano równowagę w budżecie. Zachowanie tej równowagi będzie pierwszem zadaniem rządu. Kraj rozwija się pomyślnie z każdym rokiem. Dawniej cukier sprowadzano z Austryi, obecnie całą konsumcyę pokrywa produkcya krajów węgierskich, która zaczyna już wyrabiać na eksport. Dzięki temu rozwojowi krajowej produkcyi i podatki także od cukru wpływają do kas krajowych. Rząd węgierski dobrze o tem wie, że każdy wydatek nieobmyślany i nierozważony zachwiać może równowagę budżetową. Obok tej jednak oszczędności ma głównie na oku rozwój podstaw i warunków zdrowego gospodarstwa narodowego; same bowiem finansowe środki nie zdołają budżetu zapewnić. Starał się tedy rząd węgierski o rozszerzanie sieci kolejowej, która stanowi dziś skończoną niemal całość i potrzebuje małych tylko uzupełnień.

Mówiąc o programie rządu na przyszłość dotknął minister kwestyi reformy administracyi, od której, jak twierdzi, rząd żadną miarą nie da się odwieść. Dalej wspomniał reformę podatków a wreszcie przeszedł do omawiania kwestyi regulacyi waluty. Minister Wekerle od lat dwóch kilka już a nawet kilkanaście razy wypowiadał swoje poglądy w tej mierze. Nic więc nadzwyczajnie nowego nie mógł już tym razem przedstawić. Zapatruje on się na całą sprawę trochę optymistycznie, co już austr. minister skarbu Steinbach w roku zeszłym w mowie swej, wypowiedzianej w komisyi finansowej otwarcie zarzucił swemu koledze węgierskiemu.

Uwagi godnem jest jednak to, co minister Wekerle mówił o złych skutkach nieuregulowanej waluty. W roku 1890 fluktuacye pieniężnego kursu wynosiły 10 prc. Rolnik, który jednego dnia za 10 zł. sprzedawał swoje zboże, musiał nazajutrz dzięki wyższej wartości pieniędzy sprzedać je za 9 zł. Żaden przemysł, polegający na drobnych zarobkach, nie może powstać przy takiej chwiejności waluty, bo co przedsiębiorca zyska na towarze, to straci na pieniądzach. W Anglii i we Francyi bardzo wielka część handlu zadowala się drobnym zyskiem i na tenże tylko liczy. W Austro-Węgrzech niepodobna wytrzymać takiemu skromnemu przemysłowi. Jako podstawę obliczeń zysku i strat musi się tu conajmniej brać 20-procentową nadwyżkę nad koszta produkcyi. Tak rok za rokiem. Chwiejność waluty ogałaca gospodarstwo całe. Gdyby walutę uregulowano, państwo raz zapłaciłoby koszta regulacyi i na tem by się skończyło.

Wszystkie zaś potrzebne warunki regulacyi waluty obecnie zachodzą: bilans państwa od wielu lat jest aktywny, i każdy rok zamyka się wielkiemi nadwyżkami na korzyść Austro-Węgier, nie brak więc na sile skupywania złota. Ale i skupywanie samo złota nie jest teraz trudnem. Choć złota nie ma nigdy zbytku, ale jeśli mogły go nabyć państwa inne słabsze, to i Austro-Węgry go nabędą i zatrzymać potrafią.

W mowie Wekerlego nie ma żadnych bliższych szczegółów o tem, jak on sobie wyobraża przejście do waluty złotej, czy myśli on o walucie czysto złotej czy chce przypuścić srebro do częściowego obiegu wewnątrz kraju? Minister zapewnia, że nad wszystkiemi kwestyami zastanawiał się już a nawet zdanie swoje o nich już wypowiedział, ale przed wyborcami wstrzymał się jeszcze ze swoim sądem. Podnieść jednak wypada, że minister uznaje potrzebę powolnego przechodzenia do waluty na kruszcu opartej. Z tego wynika, że uważa on relacyę przyszłą za niezbyt od dzisiejszej różną.

Dziś w środę minister Wekerle zjeżdża do Wiednia i naradzać się będzie z ministrem Steinbachem — jak mówią — w kwestyi waluty. Kwestya ta stanęła od razu na porządku dziennym i nie zejdzie już zdaje się, aż do chwili w której rządy coś stanowczego powezmą. Wielka nadwyżka, więcej niż dwudziestomilionowa, która pokazała się po zamknięciu rachunków za rok 1890, a która zapewne powtórzy się i w r. 1891, którego preliminarz opierał się na tych samych zasadach, dalej szczęśliwe ukończenie konwersyi w Węgrzech i dość powszechnie znane skupywanie złota przez ministra Wekerlego, który zapasów kasowych używa na zakupno weksli na Londyn i Paryż — wszystko to przyczyni się może do przyspieszenia reformy waluty. Zapomnieć jednak nie wolno, że pieniądz drogi podciąłby odrazu eksport zboża i zniweczył zachwalany dziś bilans aktywny i że cała przyszłość handlu monarchii, zwłaszcza na Wschodzie zawisła od nader ostrożnego przeprowadzenia reformy. Węgrom będzie przedewszystkiem chodziło o zapewnienie sobie jak największych zysków na eksporcie pszenicy, oby się atoli nie przeliczyli politycy budapeszteńscy! Różnica w cenach między pszenicą rosyjską a austro-węgierską wynosi dziś dzięki zniżonym dla Austro-Węgrów cłom niemieckim 90 kr. — przy cenie za pszenicę wiosenną 10 zł. 70 ct. Ta różnica cen zniknie jednak w wielkiej części, jeśli złoty austryacki o 4 tylko lub 5 centów podrożeje. Wtedy cena austryackiego zboża już nie o 90 ct, ale tylko o 40 ct. byłaby tańsza.

Minister Wekerle ma inne jeszcze życzenia. W ostatnim rzędzie chciałby on nie mniej i nie więcej, jak osobnego dla Węgier banku państwowego. Na razie atoli gotów zadowolić się zmianą statutu bankowego. Będzie o tem pewnie mowa na konferencyach wiedeńskich, na których roztrząsana ma być i kwestya obsadzenia urzędu gubernatora austro-węgierskiego banku po ustąpieniu Mozera. Wymieniają dwóch Węgrów, hr. Nemesa i Totha. Może jednak być, że wybór padnie na Austryaka, nieprawdziwem bowiem jest twierdzenie jakoby Węgrzy mieli zawarowane, że prezydentem banku być musi alternatywnie po Austryaku — Węgier. Działo się tylko tak zwyczajnie.

Z obozów ruskich.

Diło podaje wstępne dzieje zwoływanego przez moskalofilów i „starych" wiecu „wszechnarodowego". Według niego, akcya była dobrze obmyślana. Broszura dr. Antoniewicza miała drogę utorować wiecowi, a wiec miał się jako *vox populi* zebrać na trzy dni przed zwołaniem sejmu, które na 5. lutego zapowiadano. Tymczasem broszura została skonfiskowaną, a sejm zapewne dopiero z początkiem marca się zbierze. Tak tedy wiec „wszechnarodowy" chybił celu.

A ciężki był wedle *Diła* jego poród. Już dwa miesiące temu, na zjeździe mężów zaufania plan omówiono, a jednakowoż „Otzyw" pojawił się w *Hał. Rusi* dopiero 17. bm., i to bez programu. „Otzyw" bowiem musiał przechodzić kilkakrotne redagowania, bo od tekstu zależała ilość podpisów. Jedna strona chciała tekstu gorącego, druga mniej gorącego — i skończyło się na tem, aby „Otzyw" trzymał się „seredyny", a gorąco zastąpiono bombastem. Jednakowoż niektóre wybitniejsze figury, jak ks. mitrat Malinowski i ks. dr. Delkiewicz nie podpisali „Otzywu", pomimo że autorowie na ich podpisy liczyli. Dalej godnem uwagi jest, że na 16 ruskich posłów sejmowych tylko 5 go podpisało, że między resztą podpisanych nie ma ludzi umiarkowanych ze stronnictwa „starych"; nadto niektórzy z podpisanych znani są z podróży swoich do Rosyi na każda prawie demonstracyę tamtejszych negatorów Rusi, a niektórzy związani są ze smutną historyą „Zawedenia" (t. z. banku kryłoszańskiego).

Na nasz artykuł o wiecu „wszechnarodowym" znajduje *Hał. Ruś* tylko lekkie żarty, zarzucając nam szowinizm (!) tudzież jakobyśmy mylnie donieśli o trzydniowym wiecu. A jednak było to faktem, tylko że może p. Markow tego nie mógł zapamiętać.

Korespondencya wiedeńska, umieszczona na czele wczorajszego numeru *Diła*, donosi o nowych ustępstwach rządu dla Rusinów. Korespondent powiada, że Rusini już na kilka tygodni naprzód wiedzieli, że gdy namiestnik hr. Badeni przybędzie około Nowego Roku, jak i inni namiestnicy, do Wiednia, będzie z hr. Taaffem konferował także o sprawach ruskich. Jakoż rzeczywiście zapadły niektóre uchwały.

Mianowicie od przyszłego roku szkolnego mają ruskie klasy ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich w Stanisławowie i Tarnopolu być zamienione w szkoły ćwiczeń, a przy żeńskiem seminaryum we Lwowie ma być utworzoną 4-klasowa żeńska szkoła ćwiczeń. W Samborze ma być założonem nowe seminaryum naucz., utrakwistycznie zorganizowane, ale z charakterem ruskim. Na założenie nowego gimnazyum ruskiego rząd się godzi, i wygląda w tej sprawie przychylnego przedłożenia od sejmu. Również godzi się rząd w zasadzie na założenie katedry historyi ruskiej na wszechnicy lwowskiej.

Co do języka ruskiego w urzędach i sądach namiestnictwo już faktycznie odstąpiło od rozporządzenia z r. 1873, według którego urzędy w korespondencyi ruskiej ze stronami miały używać abecadła polskiego. Namiestnictwo używa teraz zazwyczaj liter ruskich, a oraz przestało z konsystorzami ruskimi korespondować po niemiecku, i koresponduje po rusku. Na budynkach urzędowych mają stopniowo być zaprowadzane napisy także ruskie; nowe orły dla starostw we wschodniej Galicyi są już sporządzone z napisem polskim i ruskim.

„Jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą — pisze korespondent — jest zmiana dotychczasowego systemu rządu wobec Rusinów, ustanie nierównego i upośledzającego traktowania Rusinów, sekatur wobec ruskich stowarzyszeń urzędników, nauczycieli itp. Widomym znakiem tej zmiany ma być powrót na Ruś tych urzędników ruskich, którzy wbrew swojej woli i z powodów czysto politycznych zostali do zachodniej Galicyi przeniesieni. Dwóch takich urzędników już powróciło, a kilku innych ma w najbliższym czasie powrócić Ale tego wszystkiego jeszcze za mało" — dodaje korespondent.

Lamentuje on na wstępie, że przez trzy kwartały poprzód Rusini otrzymali tylko dwie koncesye, mianowicie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o ruskich wpisach do ksiąg gruntowych, tudzież nadanie koncesyi na założenie towarzystwa asekuracyjnego „Dniestr", podczas gdy dawne zabiegi Rusinow o własną asekuracyę ruską były daremne. A tego skąpienia — dodaje on — były dwie przyczyny: „po pierwsze decydujące obecnie stanowisko Polaków już nietylko w kraju galicyjskim, ale i w parlamencie wiedeńskim i w państwie, i ich niezmienna polityka negacyjna wobec Rusinów, — a powtóre, teraźniejszy program rządowy, usuwający na bok wszelkie sprawy polityczne i narodowe". Już to rasowy narodowiec ruski nie czułby się narodowcem, gdyby kłamstwami nie żgał przeciw Polaków, ale od nich wszystkiego, i czegoś jeszcze więcej nie wymagał — jak ów Bawarczyk, który życzył sobie od Boga *alles Bier auf der Welt und nach drei Fass obendrein.*

W kronice donosi *Diło*, że wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbowej, p. Korytowski zwrócił uwagę administracyi podatków, iż wedle obowiązujących przepisów należy na podania ruskie odpowiadać po rusku a nie po niemiecku.

Niebywała burda
w francuskiej Izbie posłów.

Z Paryża donoszą: W Izbie posłów przyszło wczoraj do niesłychanych skandalów. Bulanżysta Lejeune zainterpelował, co zamierza uczynić ministerstwo wobec ogłoszonych przez Rocheforta w *Intransigeant* oskarżeń przeciw niektórym członkom gabinetu. W artykułach tych obwiniony został o czyny najhaniebniejsze zwłaszcza minister spraw wewnętrznych Constans.

Rząd odpowiedział przez usta Freycineta, że żąda w myśl regulaminu „kwestyi wstępnej", tj. czy Izba chce, aby ta interpelacya była dopuszczoną. Laur zaprotestował przeciw temu, mówiąc: „Jeżeli Izba zawotuje pytanie tego rodzaju, wówczas wiedzieć będziemy, że chce bronić ministra, który od dawnego już czasu napiętnowany jest przez opinię publiczną jako zbrodniarz" (Hałas). Minister Constans podniósł się na to, blady śmiertelnie, ze swego miejsca, przystąpił ku Laurowi, i gdy tenże zeszedł z trybuny, uderzył go w twarz. (Oklaski z jednej strony, hałas po drugiej).

Pomiędzy ministrem a deputowanym wszczęła się najregularniejsza walka na pięście. Obaj częstują się wściekłemi kułakami; wśród deputowanych podnosi się niesłychany wrzask i prawie wszyscy przybiegają ku trybunie prezydyalnej. Izba przedstawiała w tej chwili widok, jak gdyby wszyscy deputowani zaćby się wodzili. Śród natłoku widziano oportunistę Delpecha i bulanżystę Castelina, obrzucających się najbrudniejszemi obelgami. Wreszcie dał Delpech przeciwnikowi swemu głośny policzek. Wrzask staje się coraz gwałtowniejszy; deputowani gestykulują i krzyczą jak opętani; tworzą się formalne, bijące się ze sobą grupy. Ze wszystkich stron przybiegają woźni, aby porozdzielać walczących, nadaremnie.

Wzburzenie udziela się także galeryom które rzucają obelgi na deputowanych. Z powodu tego przyszło i wśród publiczności na galeryach do bójki. Hałas staje się coraz wściekleyszy, prezydent Floquet daremnie dzwoni, wreszcie nakłada kapelusz i wychodzi na znak, że posiedzenie zamknięte. Pomimo to nie wraca spokój. Laur, wygwizdany i obrzucony obelgami wychodzi ze sali.

Pomimo oddalenia się prezydenta, deputowani pozostają w sali i hałasują dalej. W lokalach Izby przyszło do ponownego zajścia, gdy zjawili się świadkowie Castelina, Dumonteil i Montegut, aby poszukać Delpecha. Delpech rozprawił się ostro z Dumonteilem, wskutek czego przyjdzie do pojedynku pomiędzy Delpechem a Castelinem i Delpechem a Dumonteilem. W tym samym momencie uderzył pewien dziennikarz wskutek powstałej kłótni w twarz bulanżystę Boudeau.

Kwestorowie (gospodarze Izby) usiłowali deputowanych zawrocić do lokalów środkowych, ażeby zapobiedz nowym zatargom. Biuro Izby, zbadawszy sprawę Constansa, uznało, że regulaminu Izby posłów nie można stosować do Constansa, który jest senatorem, biuro nie może się zatem do tego mieszać.

Po ponownem otwarciu posiedzenia, przywitano wchodzącego ministra Constansa oklaskami. Śród powszechnej ciszy wszedł minister na trybunę i uniewinniając się, że przeszkodził obradom, rzekł, że w pewnych warunkach trudna jest rzeczą zachować zimną krew. (Oklaski z lewicy). Zaznaczył dalej minister, że pismo Rocheforta umyślnie obliczone jest na to, ażeby fałsze podnoszone przez bulanżystów w Izbie i fałszywe ich oskarżenia przeciw członkom rządu, powtarzać i niemi podburzać masy. Wszelkie prostowanie tych szkalowań i oszczerstw na nic się nie zda, gdyż szerokie masy zawsze skłonne są wierzyć w złe, gdy się je powtarza o rządzących. Ludzie ci sieją fałsze ze złą wiarą — nie dziw więc, że walka jest przeciw nim możliwa tylko takąż samą bronią. Na takie zarzuty odpowiada się w codziennem życiu policzkiem — nie dziw, że i on przeto się uniósł, za co Izbę przeprasza.

Izba hucznemi oklaskami przyjęła tę przemowę, i następnie życzenie rządu co do kwestyi wstępnej przyjęła 438 głosami przeciw 44.

Podczas przerwy posiedzenia prezydent Izby Floquet konferował w swojem biurze z ministrem prezydentem Freycinetem i kilkoma ministrami.

Ze strony deputowanych republikańskich przygotowano Constansowi potem owacyę, ze wszystkich stron cisnęli się do niego, gratulując mu, że wytrzaskał po twarzy Laura. Wśród publiczności sprawa ta, opublikowana późnym wieczorem w szczególnych dodatkach do dzienników, wywołała wielką senzacyę. Także i u publiczności postępek Constansa zyskuje pochwałę.

Korespondencye.

Wiedeń d. 19. stycznia.

(Ugoda handlowa Serbii z Austro-Węgrami.)

Serbscy zastępcy bawiący tu w Wiedniu, okazali w dotychczasowych rokowaniach z Austro-Węgrami względem ugody handlowej bardzo wielką skłonność do ustępstw. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie, na którem szef sekcyjny Glanz prowadzący rokowania, wyraził nadzieję, że w interesie obu stron uda się dojść do porozumienia. Na dziś, wtorek 19 stycznia wyznaczono posiedzenie drugie. Trudności, o których usunięcie chodzi, dotyczą przedewszystkiem eksportu nierogacizny i pszenicy serbskiej i prawa nakładania podatku konsumcyjnego na towary przywożone do Serbii. O ten podatek konsumcyjny przed dwoma już laty toczyła się walka między Austro-Węgrami a Serbią. Belgradzka Rada miejska jednego dnia nałożyła wówczas podatek na wchodzące towary z Austryi. Promotorowie podatku nie utrzymali się jednak wtedy ze swoją reformą, a to raz, gdy sprzeciwiała się ona ugodzie handlowej, na mocy której pod żadną formą nie wolno obciążać towarów już oclonych nowemi daninami i podatkami, a powtóre, że zrodziła się w samej Serbii namiętna opozycya kupiectwa przeciw tym projektom Rady miejskiej.

Pierwszym warunkiem regularnych stosunków handlowych jest stałość cen; jeśli eksporter austro-węgierski nigdy z góry obliczyć nie może, na jakie niespodzianki podatkowe jego towar w Belgradzie może być narażony, to nie może on też ceny swej tak postawić, aby przeciw innokrajowym konkurentom mógł się ostać. Nadto takie nakładanie podatku w Belgradzie wytwarza w stolicy znacznie wyższe ceny, niż w miastach mniejszych i muszą konsumenta wiejskiego lub lub małomiejskiego do sprowadzania wprost z zagranicy lub ze składów urządzonych po za Belgradem. Takie zaś składy urządzać nie zawsze znowu się opłaca, a już wcale eksporter nie może zejść na kramarza i wysyłać każdemu konsumentowi jego drobne potrzeby.

Znaczenie ugody handlowej ze Serbią jest i zkądinąd bardzo ważne. Przeszło dwie trzecie importu a cztery piąte eksportu Serbia zawdzięcza Austro-Węgrom. Wśród takich stosunków i polityczne stosunki po kilku, kilkunastu latach ułożyć się muszą. Serbskie usiłowania wytworzenia samodzielnego przemysłu, urządzenia rzeźalni w Niszu, kierowanie eksportu pszenicy na południe, fraternizowanie z flotą Gagaryna, która miała stać się kotwicą ratunkową dla zabagnionego eksportu serbskiego, wszystko to nic nie pomogło. Ucichło także o flocie dunajowej serbskiej, dla której zbierano i zebrano podobno kilka milionów w Rosyi, stawiając za warunek, aby komendantem floty był Moskal. Co ta flota, jadąca na Dunaju na Wschód, na morze Czarne i tworząca konkurencyjną linię z flotą Gagaryna miała wywozić, tego jeszcze żaden ekonomista nie odkrył!

Szamotała się Serbia, chcąc wyrwać się z więzów, podyktowanych zarówno przez naturę jak i przez geograficzne położenie i stuletnie stosunki sąsiedzkie. Obecnie może wreszcie doszła do przekonania, że napróżno przeciw takim czynnikom podejmuje walkę, że wiecznie będzie ona ekonomicznie od Austro-Węgier zawisłą. Może też uzna, że Austro-Węgry tej jej zawisłości nigdy nie nadużywały, i przyjmować będzie odtąd z większem niż dotychczas zaufaniem politykę monarchii.

hm.

Londyn d. 14. stycznia.

(Bigamia ks. Ludwika Clovis Bonapartego. — Śmiertelność w Londynie. — Bilanse banków).

Łakoma skandalów stolica wszechmożnej Anglii ma podostatkiem strawy do zaspokojenia swego apetytu. Znowu rzucono jedną wstrętną sprawę na żer ulicy. Przedwczoraj stanął przed sądem karnym Londynu książę Ludwik Clovis

---

2

DLA HONORU MEDYCYNY.

(HUMORESKA).

(Ciąg dalszy).

Pomimo szczerych intencyj, pomimo, że ułożyłem się tak spokojnie, że nie mrugnąłem nawet okiem, sen nie chciał się zbliżyć. W uszach mi szumiało, każdy turkot dorożki na ulicy sprawiał wrażenie trzęsienia ziemi, coraz było mi goręcej, pot występował na całe ciało, ręce i nogi paliły jak ogniem. Wybiła piąta, potem szósta, dzień przez okna zajrzał do pokoju; wstałem spuściłem żaluzye, położyłem się znowu i myślałem, czy ona też tak samo nie śpi?... A bodajże cię, to poradne z twej strony przypuszczania; ona miałaby nie spać. Nie ma obojętniejszych, zimniejszych i więcej bezczuciowych stworzeń jak kobiety. Cieszą się i śmieją i płaczą przez minutę na przemiany, ale głębiej tam w serce nic nie wsiąka... Nawet nie wiem, czy one właściwie mają jakieś serce?... Jestto zlepek ciała na podobieństwo człowieka, ale jeszcze nie człowiek... Mój Boże, a jednak ja ją tak kochałem, dlaczego, po co, za co? Głupi byłem i całe szczęście, żem przejrzał, niech ją tam Pan Bóg ma w swojej opiece, niech uszczęśliwia kogo chce...

Bije siódma, zakrywam głowę kołdrą, może uenę, choćby na pół godziny. Straszna rzecz ta bezsenność. Na myśl, że ja ją tak kochałem, ogarnął mnie szczególniejszy żal, a coś tak mi zaczęło rozsadzać serce, że myślę pęknie mi pierś a ono wyskoczy na poduszkę.. Ha, dopierobym się na niem zemścił, że było tak głupie i wierzyło w miłość kobiety... Naraz czuję, puszcz ją mi się łzy z oczu... Co to jest ja płaczę? Czego?... Mowę sobie czego, po co, a swoją drogą płaczę jak bóbr i poduszka jest mokrą i płacz przemienia się w łkanie. Szczęściem stróż zaczyna dobijać się do drzwi — to już ósma, czas wstawać.

Spoglądam w zwierciadło — wyglądam jak z krzyża zdjęty; twarz żółtawo-blada, oczy czerwone jak u królika, podkowy sine na cal pod niemi, ręce mi drżą, a usta tak się drą od ziewania, że muszę ręką chwytać za wargi, żeby naprawdę w katach się nie popsuły... Ot, masz tobie miłość... Dobrze ci powiedział pewien Niemiec, że gdyby miłość było w co bić, toby jej odliczył dwadzieścia pięć odlewanych kijów, bo na to zasługuje.

Wypiłem szklankę czystej herbaty, bułki nie mogłem przełknąć, ubrałem się i wyszedłem do biura. Zwykle chociaż nie było to po drodze, skręcałem w drugą ulicę, aby przejść koło domu, gdzie mieszkali rodzice Julci, teraz postanowiłem iść prosto, lecz przy skręcie drogi jakoś same nogi powiodły mnie tam, gdzie nie chciałem. Wiedziałem, że źle robię, ale wyperswadowałem sobie zaraz, że nie powinienem jej unikać — owszem niech wie, że tędy chodzę, ale ani spojrzę w jej okna, gdzie zwykle w rannym negliżyku stawała za firanką i przesyłała mi swój uśmiech. Co prawda, byłto miluchny uśmiech, pod wrażeniem którego sześć godzin biurowej pracy przechodziło mi znośniej.

Nadchodząc tuż pod kamienicę nie mogłem wytrzymać i spojrzałem bokiem — stoi, uśmiecha się i rączką daje mi znak powitania. Nie mogłem być niegrzeczny nawet dla osoby z którą mam zerwać i odkłoniłem się ale z jakim marsem... niech wie, że mnie nie obchodzą jej uśmiechy; jak jej wszystko jedno, tak i mnie wszystko jedno czy ona się śmieje czy nie śmieje. Przeszedłem sztywno udając pośpiech, nie obejrzałem się wcale lecz w tej chwili ogarnął mnie straszny gniew na siebie, po co ja tu przyszedłem, po co się ukłoniłem.

Nigdy godziny nie płynęły mi tak leniwo przy pracy jak tego dnia. Niewyspany, wzburzony, nie mogłem połapać własnych myśli, nie mogłem skleić do sensu kilku banalnych frazesów używanych w pismach urzędowych. Co chwila zaglądałem na zegarek rychło tam będzie trzecia godzina, a tu kwadranse a nawet minuty tak ociężale szły naprzód, że zdawało mi się nigdy nie nadejdzie czas wyjścia... Chodziłem po pokoju jak zwierz dziki po klatce, paliłem cygaro za cygarem, próbowałem czytać gazety, lecz najdowcipniejsze ustępy w kronice tygodniowej nad któremi zwykle zachwycałem się, dziś wydały mi się niesmacznemi trywialnie zestawionemi frazesami. Kolegów, którzy przychodzili do mnie na pogawędkę odprawiłem wymówką, że głowa mię boli, interesantów zbywałem lakonicznem: nie można, a jednego natrętnego żyda, który z miodowym uśmiechem i śmiesznie uprzejmą miną zaczął mię nudzić swoją sprawą, o mało nie kazałem wyrzucić za drzwi. Teraz nie myślałem o niczem więcej, jak o bezwstydnej obłudzie Julii, która po tem co między nami zaszło, po tem „wszystko mi jedno", miała odwagę stanąć w oknie, kłaniać mi się uprzejmie i czule uśmiechać. Albo ja nie jestem przy zdrowych zmysłach, albo ona jest fałszem nad fałszami.

Po obiedzie zabrałem się do pisania listu i tu dopiero nastała trudność w określeniu powodów zerwania. Juści o tym łokciu nie mogłem napisać — list taki czytać będą rodzice i zapewne inne osoby, dopierobym się ośmieszył. Naprawdę więc wyraźnej przyczyny cofania się nie mam i choćbym ograniczył się do ogólnikowych frazesów, że nie czuję się godnym i tym podobnych — to cóż? — intencya moja ukarania Julci chybiłaby celu, to ona sama nawet nie domyśli się dlaczego to robię. Zresztą każdy list w podobnej sprawie uważam za dezercyę z pola bitwy, bo się nie ma odwagi stanąć oko w oko z nieprzyjacielem i powiedzieć im słowa prawdy.

Najlepiej będzie jak pójdę sam i z całym spokojem bez żadnych uniesień, bez obrazy powiem jej to i to, pierścionek oddam i bywaj mi pani zdrowa...

Zdecydowany ostatecznie poszedłem do państwa Punickich jak zwykle o godzinie szóstej wieczorem. Zadzwoniłem raz i drugi pociągnąwszy za gałkę tak jak dzwoniłem zawsze, a w tej samej chwili otworzyła mi Julcia z rozpromienioną twarzą; widocznie czekała na mnie w przedpokoju.

— Ach jesteś pan przecie! jak to dobrze. Myślałam...

— Co pani myślała? — pytam biorąc machinalnie jej rączkę, ma się rozumieć ze zwyczaju... zapomniałem się.

— Że pan się na mnie gniewa — wyrzekła bocząc się, jak to czynią małe dzieci kiedy je zmuszą do mówienia czegoś, czego nie chcą. Taką pan miał dziwnie zachmurzoną minę kiedy się rano kłaniałam, tak się panu nos przedłużył... a nie lubię jak pan ma taki długi nos... Potem nie odwróciłeś się pan ani razu.., ho, ho, ho ja pana znam. No, ale jesteś pan, to bardzo dobrze, cieszę się. Czego pan trzyma tę moją rękę i nie wita się... proszę mię przeprosić... Przeprośże pan jeszcze raz — dodała podnosząc powtórnie rękę do moich ust... pozwalam... Czy pan się jeszcze gniewa?

— Nie pani, nie gniewam się wcale... o cóżbym się miał gniewać...

No widzicie państwo jaki ze mnie mężczyzna, gdzie tu moja wola, mój charakter! Zaparłem się jeszcze po trzykroć, że ani mi w głowie nie powstały żadne gniewy i to daleko energiczniej niż ongi św. Piotr i bez akompaniamentu historycznego pisma kogutów.

(C. d. n.)

Albert Wilczyński.

Bonaparte, syn powszechnie szanowanego księcia Ludwika Lucyana Bonapartego, niedawno temu zmarłego. Młody książe oskarżonym jest, iż wyzbył się od swej opuszczonej żony klejnoty w wartości 20.000 funt. szt. i takowe podarował drugiej swej żonie, którą właśnie poślubił. Na razie oskarżenie nie obejmuje jeszcze bigamii, ponieważ poszkodowana żona domaga się jedynie zwrotu kosztowności, proces zaś rozwodowy toczy się przed innym trybunałem.

Książe Ludwik zaślubił w r. 1888 rozwódkę, panią Megone, z domu Rozalię Barlow i żył z nią do września ostatniego roku. Zdaje się, że małżeństwo to miało zupełnie francusko-realistyczny charakter i oboje małżonkowie cieszyli się największą wolnością. W zeszłym roku zapoznał się książe z miss Laurą Elżbietą Scott i niezważając na nic, opuścił Rozalię i powiódł Laurę do ołtarza. Dziwnem jest, że niewierny małżonek nic nie czynił, aby swe nowe nieprawne małżeństwo w tajemnicy zachować. Przeciwnie, małżeństwo zawartem zostało w modnym kościele w obecności licznie zebranej arystokracyi, a dzienniki podały wizerunki młodej pary.

Opuszczona małżonka ani chwili więc wątpić nie mogła, że została oszukaną. Jednakże ją gniewał tylko sposób w jaki książe wyłudził od niej jej klejnoty. Oto żeniąc się z Rozalią darował był jej książe wielkiej ceny kosztowności, które rzekomo pochodziły ze spadku Bonapartych, a gdy ją później opuścił i dzienniki pomieściły sprawozdanie z nowej jego uroczystości weselnej, spostrzegła Rozalia w opisach stroju drugiej żony księcia dokładne określenie dawniej jej darowanych klejnotów.

Książe Ludwik mając słuszne podejrzenia romansu Rozalii z dr. Coghill wniósł skargę rozwodową i mógł być pewnym rozwiązania małżeństwa. Nie czekał jednak na wyrok, ale po szalonemu zawarł drugie małżeństwo. By dojść jednak do w mowie będących klejnotów odegrał komedyę, jakiej mu pozazdrościć może wolna scena w Paryżu. W marcu zawiadomił żonę, że wytoczono mu proces o wymuszenie i że grozi mu długoletnie więzienie. W kilka dni później zjawił się u Rozalii namówiony przez księcia adwokat Thomson i przyrzekł uwolnić męża za znaczną sumę. Rozalia, ratując męża, oddała wszystko, nawet kosztowności.

W dniu, w którym Rozalia wręczyła Thomsonowi swe klejnoty, książe wydalił się z domu i Rozalia nic więcej o nim nie słyszała, aż wreszcie z dzienników dowiedziała się o jego powtórnych zaślubinach i o tem, że jego druga żona strojna była w jej klejnoty. Wówczas udała się do adwokata księcia Ludwika i dowiedziała się, że mężowi nigdy żaden proces nie groził, a cała sprawa z klejnotami była czystą komedyą. Wytoczyła więc mężowi proces o oszustwo.

Thomson jest współoskarżonym; ponieważ jednak dotąd ujętym nie został, rozprawa została odroczoną.

Książe zaś zrozumiawszy grozę położenia, zwrócił policyi dobrowolnie owe klejnoty i za złożeniem kaucyi 8.000 funt. szt. pozostaje na wolnej stopie. Poręczyła za niego jego matka, wdowa po Łucyanie Bonapartym.

Wskutek niezdrowego powietrza i influenzy śmiertelność w Londynie wzmogła się niepomiernie. W ostatnim tygodniu umarło 32·8 osób na 1000 mieszkańców.

Star ogłasza rezultat ostatnich półrocznych bilansów bankowych. Wszystkie wykazują zmniejszenie dywidendy. Dla Anglii, królestwa handlu, jest to klęska. *Bl.*

Sprawy krajowe.

Protest przeciw wyborom do Rady gminnej w Szczucinie.

Z Wiednia piszą nam: Wniesiono tu do trybunału administracyjnego protest przeciw wyborom do rady gminnej w Szczucinie; protest zupełnie nie uzasadniony i przez namiestnictwo już odrzucony. Protest ten podpisała klika żydowska miasta Szczucina, która nie zadowolona jest z tego, iż mieszczanie Szczucina raz się ocknęli i zuchwałe, niesforne, na wyzyskiwanie gminy dybiące żywioły z łona rady gminnej usunęli. Obecnie zostali wybrani do rady najzacniejsi mieszczanie i wybrali burmistrzem bardzo energicznego, zdolnego i pracowitego lekarza, dra Karola Rudnickiego, który przyjął tę posadę bezpłatnie i który od czasu osiedlenia się w Szczucinie, założył kółko rolnicze i sklepik, a w ten sposób wyrwał i miasto i ościenne wsie z rąk żydowskich. Naturalnie, że taka sprężysta działalność i pomyślny rozwój sklepiku nie podobały się niesfornym żywiołom. A nie mogąc w inny sposób sparaliżować zbawiennego wpływu czytelni i kółka rolniczego, rzucili się na obalenie wyborów. A trzeba wiedzieć i to, iż naczelny agitator był w śledztwie sądowem o uczestnictwo w fałszowaniu rubli, i że w wiecznej wojnie stoi z rabinem i poczciwymi izraelitami. Donoszę wam o tem z prośbą o wydrukowanie aby kraj wiedział, jak ciężką jest dola tych miasteczek, gdzie wybrani synowie Abrahama pragną rej wodzić na krzywdę miast i mieszkańców. *Ks. dr. K.*

Regulacya Bugu.

Na sesyi w dniu 12. stycznia br. odbytej, uchwalił Wydział krajowy w myśl wygotowanych przez krajowe biuro m[illegible]jne wniosków, kosztorysów i projektów [illegible] złożyć sejmowi na najbliższej sesyi wniosek przystąpienia do regulacyi rzeki Bugu na przestrzeni od Buska do granicy państwa. Koszta całej tej regulacyi wynosić będą na przestrzeni: a) od granicy państwa do Raty 55 000 zł; b) od Raty do Dobrotworu 1[illegible]1.000 zł.; c) od Dobrotworu do Wolicy derewl[illegible]skiej 305.000 zł.; d) od Wolicy derewlańskiej do Buska 93.000 zł.; czyli razem 594.000 na długości przeszło 105 kilometrów.

Kosztta zamierzonej roboty przenoszą zatem pół miliona zł.; gdy jednak część Bugu od granicy aż do Dobrotworu jest spławną, jako taka powinnaby być uregulowaną kosztem skarbu państwa. Wydział krajowy jednak nie domaga się całej kwoty od rządu, lecz w uchwale swej proponuje następujący rozkład kosztów regulacyi Bugu: kraj ma pokryć 40 prc. całych kosztów, to jest 237.600 zł., państwowy fundusz melioracyjny ma się przyczynić datkiem wynoszącym 30 prc. ogólnej sumy, to jest zł. 178.200, fundusz państwowy wodny, na którym ciężyłby obowiązek dokonania regulacyi spławnej części Bugu kosztem 196.000 zł., ma pokryć tylko 20 prc. ogólnych wydatków, to jest 118.800 zł. a wreszcie strony interesowane przy przedsiębiorstwie pokryją 10 prc. ogólnego kosztu, to jest 59.400 zł., co gdy okręg konkurencyjny stanowi obszar 8.100 morgów, dałoby całkowity datek konkurencyjny od morga w kwocie 7 zł. 33 ct. Wydział krajowy proponuje wykonanie całej regulacyi w drodze przedsiębiorstwa krajowego, a czas trwania robót oblicza na lat dwanaście. Wobec tego przerabianoby rocznie zł 49.500, a roczny datek kraju wynosiłby 19.800 zł. Po przeprowadzeniu rokowań z rządem w tej sprawie, przedłoży Wydział krajowy sejmowi projekt odpowiedniej ustawy krajowej tak, by roboty mogły być w r. 1893 rozpoczęte.

Zmiana ustawy o konkurencyi kościelnej.

Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z ordynaryatami biskupiemi zbadał, jak dalece pożądaną jest zmiana §. 9 ustawy konkurencyjnej z r. 1866 w tym kierunku, aby parafianie, posiadający i utrzymujący kościoły filialne, uwolnieni byli od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne (t. zw. matryczne) i aby odpowiedni wniosek przedłożył na najbliższej sesyi. Wobec tego Wydział krajowy odniósł się do ordynaryatów wszystkich trzech obrządków katolickich a one wszystkie bez wyjątku oświadczyły się za zmianą rzeczonego postanowienia w duchu ulgi dla filialistów, obciążonych podwójną konkurencyą.

Obecnie postanowił zatem Wydział krajowy projektowane uwolnienie od konkurencyi ograniczyć tylko do kościołów filialnych rzeczywistych, zwanych ekspozyturami, tj. takich, które mają własnych stałych duszpasterzy, prowadzących oddzielnie księgi metrykalne i takie filie mają być wyjęte ze związku parafialnego. W ten sposób usunietą została obawa, aby wszystkie filie nie zechciały z czasem dążyć do wyemancypowania się z pod kościoła parafialnego. W tym też duchu uchwalił Wydział krajowy zmianę § 9 ustawy z r. 1866, która przedstawioną zostanie sejmowi.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. stycznia 1892 r.

Zapiski osobiste. Posłuchanie u cesarza mieli onegdaj między innymi pp.: hr Antoni Wodzicki, hr. Adam Gołuchowski, radca dworu hr. Łoś, prezydent sądu krajowego Martynowicz i podkomorzy porucznik Rozwadowski.

Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński wyjechał onegdaj do Krakowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: dr. Zygmunta Zapałę, dla gimnazyum św. Anny w Krakowie; Michała Władysława Ptaszka, dla gimnazyum św Jacka w Krakowie; Andrzeja Szałaśnego, dla gimnazyum w Tarnowie; Michała Nowosielskiego, dla gimnazyum w Buczaczu; Jana Fabiańskiego, dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Antoniego Sienickiego, dla gimnazyum w Samborze; ks. Jana Lognana, dla gimnazyum w Nowym Sączu.

Prokurator państwa Lud. Zaklika przeniesiony z Rzeszowa do Tarnowa, substytut prokuratoryi państwa, dr. Wład. Wendkiewicz z Krakowa został prokuratorem w Rzeszowie.

Przeniesienia. Rada szkolna kraj. przeniosła zastępców nauczycieli Karola Nittmana ze szkoły realnej w Krakowie, do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Jana Zubczewskiego z 2go gimnazyum we Lwowie, do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Floryana Łozińskiego z gimnazyum św. Anny w Krakowie do Stanisławowa; Stanisława Dańca, z gimnazyum w Jaśle do Tarnowa; Władysława Wiśniowskiego z gimnazyum w Tarnowie do Złoczowa; Stanisława Ziobrowskiego ze szkoły realnej we Lwowie do gimnazyum w Stryju; Wojciecha Tarosza z gimnazyum w Buczaczu do szkoły realnej we Lwowie; Eugeniusza Daniłowicza z gimnazyum Franciszka Józefa do gimnazyum akademickiego we Lwowie.

Notaryusz Robert Adamski w Baligrodzie przeniesiony został do Ustrzyk dolnych.

Ślub. Onegdaj pobłogosławiono w kościele archikatedralnym we Lwowie, związek małżeński pomiędzy panią Maryą z Fislów Kożeluńek, a panem Antonim Kafką, fabrykantem kapeluszy.

Zaręczyny. W Platerowie, w Król. pols., majątku Gustawa hr. Platera odbyła się uroczystość zaręczyn córki domu Albiny z hr. Karolem O'Rourkem.

Panna Leontyna Rapaport, córka bankiera M. Rapaporta, zaręczyła się we Wiedniu z rotmistrzem huzarów p. W. Bardach-Chlumbergem.

Ks. biskup Pelesz — jak donosi *Diło* — przeprowadzając się w Przemyślu do nowego pomieszkania bardzo się przeziębił i dostał nader silnej influenzy. Poważny stan choroby, powiada *Diło*, każe się obawiać najgorszych następstw.

Sekretarzem prezydyalnym przy jener. dyrekcyi kolei państwowych we Wiedniu w miejsce p. Seferowicza ma zostać radca namiestnictwa Leopold Morawetz.

Z karnawału. Wczoraj odbył się pierwszy w tym sezonie karnawałowym wielki wieczór tańcujący w domu pp. Antoniostwa Chamców. Gustowne apartamenta przy ul. Trzeciego Maja, gorejące od światła, promieniujące serdeczną gościnnością gospodarstwa i pięknemi strojami, piękniejszych jeszcze właścicielek, rozlegały się niemal do świtu ochoczą muzyką, w której takt wiódł ochocze zastępy p. Konstanty br. Brunicki. W wieczorku tym wzięli udział między innymi pani Borkowska z panną Dembińską, pp. Baworowscy, Edwardowie Oczosalscy, Puzynowie z Narola i t. d. Stroje pań były bardzo gustowne.

Wybory do Rady miasta. Wczoraj odbył się dalszy ciąg przedwyborczego zgromadzenia, zwołanego przez komitet mieszczański. Po rozmaitych osobistych wycieczkach i sprawach, wyraził inżynier pan Zabokczyński życzenie, aby korporacye proponowały kandydatów komitetom, i aby komitet mieszczański nakreślił instrukcyę dla przyszłej Rady. P. Rewakowicz zawiadomił, że na wezwanie komitetu mieszczańskiego rozmaite grona wyborców i dzielnic miejskich przedstawiły mu swych kandydatów, a program będzie ogłoszony i do publicznej rozprawy podany w sobotę. P. Jegermann krytykował dalej budżet — i nie budżet — miasta, poczem odroczono zgromadzenie do soboty.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się 21. bm. jutro we czwartek. Porządek dzienny: Oprócz trzech rekursów, wybór 30 członków komisyi wyborczej, a to 15 z rady, a 15 z wyborców, nadto 10 zastępców, 5 z rady, a 5 z wyborców. Wnioski w sprawie stypendyów dla uczniów szkoły przem. Ludwik Gubrynowicz o wypłatę reszty ceny kupna sprzedaży za odstąpiony gminie m. Lwowa na regulacyę ul. Kilińskiego grunt z realności l. kons. 31 m. Sprawa wydzierżawienia stanowisk stałych dla handlarzy towarów łokciowych na placu rzeźni. Sprawa zabezpieczenia dostawy mundurów dla służby miejskiej na czas od 1. stycznia 1892 do końca grudnia 1894. Sprawa zabezpieczenia dostawy materyałów budulcowych dla robót konserwacyjnych przy budowlach miejskich w roku 1892. Sprawa oddania w przedsiębiorstwo robót kominiarskich w realnościach miejskich na czas od 1. stycznia 1892 do 31. grudnia 1894. Wniosek o przyznanie dodatkowego kredytu dla rubr. XX. A. rozchodu budż. fund. gminy pro 1891. Zamknięcie rachunków gminnego podatku czynszowego za r. 1889. Sprawa zakupna trzech sikawek dla miejskich trenów pożarniczych. Leon Bratkowski, przedsiębiorca oświetlenia naftowego, o darowanie nałożonych grzywien. Na tajnem posiedzeniu 6 spraw.

Ze sportu myśliwskiego. Z Toporowa donoszą nam, iż polowanie w lasach hr. Baworowskiego na grubszego zwierza wypadło bardzo pomyślnie. W przeciągu kilku godzin i z bardzo słabą nagonką ubito 8 dzików niezwykłej jakości i wagi. Oprócz tego padło kilka rogaczy i lisów Do zajęcy nie strzelano wcale. Ciekawym jest fakt, iż leśniczy dóbr toporowskich, karmiwszy odyńce w jednem miejscu i o jednej godzinie, wyuczył je trzymania się ściśle godzin obiadowych. Mianowicie ustawił między dwoma drzewami wysoką trybunę, do której zwykle parę godzin wcześniej przychodził gajowy — posypując równocześnie ziarno lub kukurydzę na około. Dziki zwąchawszy przysmak, zjawiały się od czasu do czasu obok trybuny i po posiłku uchodziły w głąb lasu. Po kilku dniach tej procedury — jeśli o oznaczonej godzinie się nie zjawiały, zbierał gajowy ziarno napowrót, i w ten sposób zmuszał je niejako do przychodzenia o jednej porze, co mu się też niebawem zupełnie udało. Po przybyciu p. Baworowskiego zaproszono go na trybunę i po upływie zaledwie kwandransu zjawiły się dziki na obiad. Najtęższy z nich padł też natychmiast z ręki tegoż, ofiarą swej żarłoczności.

Dochodzą nas niepokojące zażalenia, iż zarząd kolei państwowych wszystkich kancelistów (około 150) byłej kolei Karola Ludwika, przenieść zamierza w kategoryę podurzędników, mimo, iż dotychczas pomieszczeni byli w randze urzędników X. kategoryi. Pominąwszy, iż ugoda rządowa z wymienioną instytucyą przed upaństwowieniem zawarta wszelkie uzyskane przez jej urzędników prawa waruje i zastrzega, pominąwszy, iż wielu z kategoryi tej urzędników na podania swe o przeniesienie ich do rangi IX. z generalnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika (liczbą 8164 z dnia 26. października 1891) otrzymało zapewnienie, iż przy przejściu na etat rządowy charakter urzędników na podstawie §. 7. wzmiankowanej ugody z dnia 30. czerwca 1891 i nadal przyznanym im będzie, — wersye o zamianowanie ich podurzędnikami stale się utrzymują i liczne grono tych i tak już upośledzonych funkcyonaryuszy niepokoją. Niewątpimy, że są to pogłoski tylko — ale byłoby pożądanem, urzędowe ich zaprzeczenie. Również dochodzą wieści, iż komisya objeżdżająca temi dniami przestrzeń upaństwowionej kolei, poleciła w celu tak zwanego „Sparrsystemu" zredukować ilość robotników, zatrudnionych przy konserwacyi kolei, w skutek czego wielu ludzi pracujących po lat kilka a nawet kilkanaście, znalazłoby się wobec zimy i panującej drożyzny bez kawałka chleba. Sądzimy, iż na oszczędność posuniętą aż do niemożliwości ani nowomianowany prezydent austryackich kolei ani istniejące dyrekcye we Lwowie i Krakowie nie pozwolą, zwłaszcza, iż redukcya robotników jeszcze za rządów instytucyi prywatnej posuniętą została do minimum.

A propos bratniej zgody. Do Ponikowicy małej w powiecie brodzkim, gdzie ludność obu katolickich obrządków od setek lat zamieszkuje, przyjechał temi dniami ks. K. w celu katechizowania dziatek obrządku łacińskiego. Ks. R. wikary obrządku gr. kat. znajdował się właśnie w szkole i pouczał dzieci swego obrządku, z którymi także i dzieci obrządku drugiego się przysłuchiwały. Ks. K. zamierzał właśnie rozpocząć katechizacyę swych dzieci, gdy w tem ks. R. rozkazuje swoim dziatkom wynosić się z szkoły, aby się nauce polskiej nie przysłuchiwały. Sprawa ta miała niemiłe następstwa — a obecnie ma być przez konsystorz rozpatrzoną.

Zmiana nazwiska. Pan Emanuel Diamand, uczeń 8. klasy gimnazyum Franciszka Józefa zmienił za zezwoleniem namiestnictwa rodowe nazwisko na „Damański".

Rocznica styczniowa. Na wieczorek muzyczny, który odbędzie się w niedzielę 24 bm. w „Sokole" ku uczczeniu 29 rocznicy powstania z r. 1863, zaproszenia już rozesłane. Ktoby je nie otrzymał, może się upomnieć o nie u członków komitetu lub w „Sokole" od 6 – 8 wiecz. Tamże otrzymać można zaproszenia na wspólną wieczerzę, która odbędzie się w piątek 22. bm. w kasynie miejskiem.

Piękny porządek. Żalił się przed nami pewien rzemieślnik, iż od czterech miesięcy nie może znaleźć zatrudnienia, a to dzięki temu, iż nie ma książki robotniczej. Przed czterema miesiącami jeszcze zażądał wystawienia tej książki od gminy Sidorów w powiecie Husiatyńskim, i dotychczas nie ma odpowiedzi. Bez książki zaś niechcą go nigdzie przyjąć do żadnego warstatu i biedny człowiek cierpi nędzę wskutek porządków, panujących w zarządzie gminnym w Sidorowie!

Piękną myśl podjęła hrabina Stanisławowa Badeniowa spraszając na dzień 24. stycznia o godz. 3 popoł. komitat, celem urządzenia balu na rzecz kolonij rymanowskich. Bliższe szczegóły obiecał nam sekretarz komitetu donieść po uchwaleniu odnośnych wniosków Dziś już donosi nam, że bal odbędzie się dnia 24. lutego.

Kollegjum prof sorskie fakultetu medycznego we Wiedniu zajmuje się wydaniem opinii swej w sprawie reformy studyów medycznych. Podług zamierzonych zmian zniesionoby egzamina wstępne z mineralogii, botaniki i zoologii, a na praktykę lekarską zezwolonoby dopiero po roku służby w szpitalach.

Zmarznięty czy morderstwo. Kilka dni temu wracał z prażnika w Zabłotcach gospodarz z Czech, nazwiskiem Mełech Łuć... w stanie niezupełnie normalnym do domu. Konie, któremi poganiał spłoszyły się i wyrzuciły go na gościniec. Chłopi z sąsiedniej wioski Ciszek wracający również pod dobrą datą z prażnika, znaleźli go na drodze śpiącego i nie namyślawszy się wiele wsadzili na własny wózek i zawieźli aż do Ciszek, mimo, iż przez wieś Czechy przejeżdżali i śpiącego poznali. Na drugi dzień przywożą go napowrót do Czech z dodatkiem, iż niewiedzą czy z drogi go już jako zmarłego zabrali czy też po drodze wyzionął ducha. Śledztwo sądowe wykryje zapewne czy zachodzi tu tylko zwykły wypadek zmarznięcia, czy też jak się to zdarzyć mogło, nierozmyślne wprawdzie ale w stanie niepoczytalnym dokonane zabójstwo.

Katastrofa kolejowa. Z Petersburga donoszą o strasznem nieszczęściu, jakie się znowu wydarzyło na linii kolejowej Syzrańsko-wiazmeńskiej. W pobliżu stacyi Zelik 14 wagonów pociągu towarowego stoczyło się wstecz i spowodowało wykolejenie pociągu osobowego, który właśnie do stacyi dojeżdżał. Ośm wagonów pociągu osobowego zostało zgruchotanych. Trzynaście osób jest zabitych, a przeszło pięćdziesiąt ciężko rannych.

Pożar w Rzymie. W niedzielę nad ranem wybuchł pożar w najbogatszym i najpiękniejszym pałacu na Piazza di Spania. Budynek spłonął zupełnie do szczętu. Był on własnością krewnej burmistrza Rzymu, księżnej Caetani; mieszkali w nim na razie artysta malarz europejskiej sławy, Herman Corrodi i bogaty Anglik Moore. Obaj zaledwie zdołali uratować życie.

Organ p Rocheforta *Intransigeant* w szeregu artykułów zatytułowanych „Złota księga" p. Constans" ostarza ministra nie mniej, ani więcej, jak o rozbicie kasy jednego z banków, kradzież brylantów, zamordowanie bankiera hiszpańskiego Puiga, wobec tego drobnostką jest zarzut, że p. Constans utrzymuje w Paryżu dom gry. Zdaje się, że *Intransigeant* otrzyma niebawem wezwanie przed sąd policyi poprawczej.

W opisach uroczystości jubileuszowej ajencyi braci Mosse w Berlinie, przytoczyliśmy nazwę miasta „Grätz", jako tego, które mianowało ich swymi obywatelami honorowymi Otóż w interesie czystości języka polskiego, tego naszego najwyższego dobra, którego bez woli naszej nikt nam odebrać nie może, stwierdzamy, że nazwa „Grätz" jest przechrztą niemiecką nazwy „Grodzisko". Grodzisko w Poznańskiem jest ojczyzną sławnego na cały świat piwa, i tu także przez długie lata ojcowie owych panów Mosse był lekarzem i z własnych funduszów wybudował tam szpital, niedawno właśnie oddany do użytku.

Sprzedaż dóbr po wittgensteinowskich księżnej Maryi Hohenlohe w gubernii mińskiej wciąż się posuwa naprzód. Co prawda, to już tylko dwa lata pozostaje do udzielonego księżnej terminu wyprzedaży majątków (dnia 13. stycznia 1894 roku), poczem wszystkie niesprzedane dobra przejdą w posiadanie skarbu rosyjskiego. Świeżo dokonano jedną z największych tranzakcyi, mianowicie sprzedaży wszystkich dóbr księżnej w powiecie mozyrskim. Majątki te (Lenin, Dziakowicie i Czuczewicze) zostały sprzedane za 1,832.000 rubli, zawierają one 225.000 dzies. Nabył je kupiec z Odessy. W powiecie nowogrodzkim sprzedano już wszystkie dobra po-wittgensteinowskie, z wyjątkiem majątku Lubcza. Karolicze, w powiecie nowogródzkim, nabył Puttkamer, syn b. marszałka nowogródzkiego; Zamrze, wraz z miasteczkiem Mir, oraz Cetrę i Ojucewicze kupił książę Światopełk Mirski. Najwięcej dóbr niesprzedanych, jak dotąd, jest w powiecie słuckim, a po części i bobrujskim. Naliboki, ulubiony majątek księżnej, w powiecie oszmiańskim, gubernii wileńskiej leżący, ma być sprzedany dopiero w ostatnim roku W Nalibokach jest słynny domek myśliwski i zwierzyniec. Trudno będzie sprzedać znaczną posiadłość Werki pod Wilnem, jest to bowiem rezydencya magnacka i przez wielkiego tylko pana może być nabytą. Werki nietylko nie przynoszą dochodu, lecz utrzymanie ich (pałac, ogród, cieplarnie itd.) kosztuje do 25 000 rubli rocznie. Na czele administracyi dóbr księżnej Hohenlohe stoi niejaki p. Klatz, berlińczyk. W ogóle najpierwsze posady są obsadzone przez przybyszów z nad Sprei.

Wilanów. Miejscowość ta, najpiękniejsza w okolicach Warszawy, o godzinę drogi od niej oddalona, pierwotnie nosiła nazwę Milanowa; założona w r. 1377-ym, stała się gniazdem rodziny Milanowskich. Pałac stanął w r. 1680-ym i przyozdobiony został rozmaitemi dziełami sztuki, marmurami i posągami, sprowadzanemi z Włoch, a przeważnie z Rzymu, co wreszcie objaśnia napis łaciński na pałacu, który w tłumaczeniu brzmi: „Co stare miasto czciło, teraz nowa wieś posiada". To zdanie i wiersz naprowadziły na myśl zmiany dawnej nazwy Milanowa na Villa nowa, które potem spolszczone na Wilanów się zamieniło. Następni właściciele dwie oficyny dobudowali. W r. 1853-im przy zakładaniu fundamentów do przybudowania pawilonu na pomieszczenie galeryi obrazów odkryto nawet ślady kościołka murowanego. W r. 1724 Wilanów nabyła Helena z Lubomirskich Sieniawska, wdowa po Adamie, po niej zaś odziedziczyła je córka jej, Zofia, małżonka Augusta Czartoryskiego Następnie przeszedł w spadku na ich córkę, Izabelę, która wydana za ks. Stanisława Lubomirskiego, otrzymała w posagu dobra wilanowskie, aż nareszcie Aleksandra, córka jego, oddawszy rękę Stanisławowi hr. Potockiemu, znanemu w literaturze ministrowi oświecenia, wniosła je do rodziny Potockich, w których ręku dotąd pozostawały. Pomnik Stanisława hr. Potockiego i jego małżonki, zbudowany w stylu włoskim podług planu Marconiego, wykonany przez Jakóba Tatarkiewicza na placu obok kościoła, przed dziedzińcem pałacowym, tworzy niejako całość zgodną z pałacem Pokoje i zbiory wilanowskie wszystkim są znane i wielokrotnie opisywane. Między innemi starożytnicy mają tu do zwiedzenia wielki gabinet numizmatyczny, który oprócz dawnego zbioru familijnego, zawiera słynną kolekcyę, nabytą po hr Franciszku Potockim za sumę 40 000 ra.; najcelniejsza jest wszakże pod względem sztuki galerya obrazów Bogatą także jest biblioteka; oprócz dzieł drukowanych, stanowiących rzadkość bibliograficzną, posiada ona znakomity zbiór rękopisów. Kościół, pierwotnie drewniany, zamienił ks. August Czartoryski na kościołek murowany. Małą tę świątynię hr. August, a następnie zmarła świeżo wdowa po nim, Aleksandra hr. Potocka, przebudowali zupełnie. Plan nowego kościoła jest dziełem Henryka Marconiego, który też budowę rozpoczął w roku 1857-ym, a po jego skonie dokończył jej w roku 1872-im syn jego. Figury i płaskorzeźby wykonali rzeźbiarze warszawscy: Molatyński, Ogler, Pruszyński, Marconi i włościanin wilanowski Klimczak.

Charakterystyczne. Ciekawy epizod z historyi głodu w Rosyi podaje korespondent *Nowosti* który w Penzie odwiedził przełożonego siemstwa, aby się dowiedzieć, ile jest głodnych w gubernii penzeńskiej. Przełożony Beketow zaprowadził korespondenta do sekretarza, który nie był zadowolony z odwiedzin i z nieufnością spoglądał na publicystę. Dopiero na energiczne żądanie przełożonego, zdecydował się udzielić korespondentowi tajemniczych dat o głodzie. Z urzędowego dokumentu okazało się, że liczba głodnych włościan w gubernii penzeńskiej, pomiędzy których mają być rozdane zapomogi, wynosi 2,630 000

— Zanotowałeś pan? - pyta przełożony.

Zanotowałem — pisze korespondent w opowiadaniu o tym drażliwym epizodzie — ale w tejże chwili wzdrygnąłem się cały. Według dokumentu okazuje się, iż w gubernii penzeńskiej jest o wiele więcej głodnych, niż wszystkich mieszkańców. W gubernii tej jest wszystkiego $1^1/_2$ miliona mieszkańców i oto dowiaduję się z urzędowego źródła, że w gubernii dotkniętych nieurodzajem włościan ma być 2 600.000, a więc o cały milion więcej, niż wszystkich mieszkańców.

Łatwo się domyśleć, komu się dostały zapomogi, przeznaczone dla miliona nieistniejących włościan! Możliwe chyba tylko w Rosyi!

Z Wiesbadenu donoszą że prof dr. Metzger wyjechał do Petersburga celem przeprowadzenia masażu na carowej.

Z Rzymu donoszą, jakoby papież chory był skutkiem lekkiej influenzy.

Upadłości. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Israela Silbigera z Wieliczki, Mojżesza Mondscheina z Tarnowa, Cyryla Weissera z Buczacza, Markusa Lorbera z Tarnopola i Srula Rosenfelda z Jabłonowa. Wiedeński „Creditorenverein" ogłasza także niewypłacalność Henryka Berwalda w Krakowie.

Bal św. Salomei jak zwykle co roku, tak i w tym odbędzie się w lutym. Obecnie już krzątają się piękne Salomejki około urządzenia tego balu, to też niezawodnie nie zawiedzie on świetnej swojej, aczkolwiek nie starej jeszcze, tradycyi.

Z Koła literacko-artystycznego. W piątek dnia 22. bm. p. Karol Jaskłowski mówić będzie o pisarzu rosyjskim Mikołaju Bergu jako historyografie powstania z r. 1863. Prelegent zacytuje z jego dzieła ustępy charakteryzujące wybitniejsze osobistości Polaków, którzy w epoce tej czynny brali udział. Wstęp wolny dla członków Koła i ich rodzin oraz dla osób przez członków Koła wprowadzonych. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. prawniczem lwowskiem odbędzie się we czwartek dnia 21. bm. o godz. 7 wieczór odczyt p. dr Dulęby „O polityce cłowej Austryi i traktatach handlowych" Wydział zaprasza w tej drodze wszystkich członków.

Nowa Czytelnia ludowa. Staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej została założona w niedzielę 10. bm. Czytelnia ludowa w Wadowie pow. krakowskiego. Otwarcie czytelni odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Z 83 na początek przysłanych książeczek zebrany lud wszystkie prawie rozchwytał.

W sprawie ćwiczeń broni odbyć się mających przy obronie krajowej w r. 1892 przez przeciąg 4 tygodni, zarządziło ministerstwo obrony krajowej A) Co do pieszej obrony krajowej: Przy każdym batalionie odbędą się bezpośrednio po ukończeniu szkoły rekrutów tak wstępne jakoteż główne ćwiczenia, do których będą powołani: a) wszyscy bezpośrednio do obrony krajowej wcieleni, asenterowani w latach 1891, 1890 1889, 1887, 1885 i 1882 z wyjątkiem tych w r. 1882 asenterowanych, których ogólny czas dotąd odbytych ćwiczeń broni wynosił więcej jak 20 tygodni; b) rezerwiści przeniesieni z linii do obrony krajowej asenterowani w r. 1881; c) z następujących lat asenterunkowych: 1888 ci, bezpośrednio wcieleni, których ogólny czas dotychczasowych ćwiczeń broni nie przenosi tygodni 8; 1886 ci, których czas ćwiczeń nie przenosi tygodni 12; 1884 i 1883 ci, których czas ćwiczeń nie przenosi tygodni 16; 1881 ci, których czas ćwiczeń nie przenosi tygodni 20; d) należący do rezerwy zapasowej obrony krajowej a asenterowani w latach 1891, 1888 i 1885, z wyjątkiem tych w r. 1885 asenterowanych, którzy w ogólności więcej jak 8 tygodni ćwiczeń broni dotychczas odbyli. B). Co do konnej obrony krajowej: Przy jeździe obrony krajowej będą w r. 1892 do ćwiczeń broni w pierwszym rzędzie powołani szeregowcy ze stanu nieczynnego, asenterowani w r. 1881, a wedle potrzeby także asenterowani w r. 1880, którzy jednego lub kilku prawnie przepisanych ćwiczeń broni jako rezerwiści, względnie przy obronie krajowej z jakiegobądź powodu nie odbyli.

Bal akademicki w Krakowie odbędzie się staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w połowie lutego b. r. Oprócz tego zamierza komitet urządzić wieczorek tańcujący z końcem bież. miesiąca.

Wydział „Związku koleżeńskiego" byłych uczennic semin. lwowskiego, zawiadamia osoby interesowane że we wszelkich sprawach Związku, tak co do zapisu członków, jako też wnoszenia wkładek, podań, życzeń, informacyi itd. zgłaszać się można każdego wtorku między godz. 3—5 po południu do biura wydziału przy ulicy Skarbkowskiej 39. we Lwowie. Wszelkie korespondencye tak miejscowe jako też i z prowincyi tamże adresować należy.

Nadzwyczaj niebezpiecznego złodzieja przytrzymała policya krakowska. Nazywa się on Józef Kański, a jest młodym chłopakiem liczącym najwyżej 22 lat. Dopuścić się on miał około 30 kradzieży, sam przyznaje się już do pięciu.

Bal tarnowskiego Towarzystwa strzeleck. pod protektoratem księcia Eustachego Sanguszki marszałka krajowego, odbędzie się d. 1. lutego b. r. w sali Towarzystwa kasynowego. Funkcyę gospodarzy i gospodyń tegoż balu, przyjęły najwybitniejsze osobistości z Tarnowa i okolic; bal zapowiada się świetnie.

Dla wysłużonych podoficerów wakują następujące miejsca służbowe: posada woźnego przy uniwersytecie w Krakowie, posada zastępcy woźnego przy sądzie krajowym w Krakowie; i takaż posada przy sądzie obwodowym w Tarnowie. Podania o nadanie pomienionych posad mają być wnoszone: ad 1. do akademickiego senatu uniwersytetu w Krakowie w terminie do 1. lutego rb., ad 2. do prezydyum sądu krajowego w Krakowie w terminie do 31. bm. i ad 3. do prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie w terminie do 22. bm Oprócz pomienionych wakuje wiele innych posad urzędników manipulacyjnych i sług poza granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą.

Podziękowanie. Na rzecz filii św. Anny, Towarzystwa św. Salomei, złożyła Wna Anna z Erdtów Malinowska, jako część pierwszego honoraryum, otrzymanego za występ w operze, kwotę złr. 25 — zaś jej matka Wielmożna Erdtowa kwotę złr. 10. — Składając za ten łaskawy dar obydwom paniom szczere podziękowanie, szle Towarzystwo młodej artystce życzenia jak największego powodzenia w rozpoczętej karjerze artystycznej. *Marya Brajerowa*, przewodnicząca Filii św. Anny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863/64, odbędzie się we Lwowie we Czwartek dnia 21 stycznia r. b. w sali Kasyna miejskiego o godz. $6^1/_2$ po południu, na ktore wydział zaprasza członków czynnych i wspierających.

Ruch w czytelni i wypożyczalni biblioteki uniwersyteckiej lwowskiej w r. 1891 był bardzo ożywiony. Ogólna liczba czytelników wynosiła 22.689 (z tych tylko 928 w godzinach popołudniowych), o 1717 więcej niż w r. 1890. Przeciętna liczba czytelników dziennie 99. Liczba dzieł wydanych do czytelni doszła do 60 517 dz

Do szkoły żeńs. im. św. Antoniego nadesłano: pp. T. S. garnek kapusty i pół litra smalcu. P. Mayer garnek kapusty. Leonard Rychlicki z Nowoszyc sześć zajęcy. Kazia Ur. 70 dgr. cebuli. W gotówce pp.: T. S. 2 złr. Smutnówna Wilhelmina 1 złr. Kuhn Wiktorya 1 złr. N. N. 4 złr. Jarosiewicz Antonina 1 złr. Fedyszczak Stefania 2 złr. Y S. 1 złr. E. K. 20 ct. L. R. 60 ct Jadwisia W. 16 ct Helcia N. 20 ct. Na ubranie dla biednych dzieci p. E. S. z Jarosławia 6 złr. Za dary te składa dyrekcya łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać". Joanna Maywald prowizoryczna kierowniczka.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny 1. 2 pp.: J. P. 1 zł M. P. 2 zł Marya S. 1 zł. J. W P Jełowicka 5 zł. Władysław i Quielo Gniewosz 5 zł. Polo Brenrowa 5 zł. Izabela hr. Russocka 5 zł. Rozdano od dnia 3. stycznia 1892, do dnia 9. stycznia 1892, 1912 porcyi zupy, 1912 porcyi chleba.

Zmarli. W Król. polskiem zmarł ś p. Ludwik Knaap, właściciel majątku w pow. mławskim, rolnik postępowy i współpracownik pism ziemiańskich.

Stan powietrza Wczoraj wieczorem padał śnieg, dziś rano niebo się wypogodziło.

Barometr opada.

Prognoza na dobę dnia 21. stycznia r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny z północy, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby pozostanie około —10 C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 85%. Opad śnieg nieznaczny.

Jutro, dnia 21. stycznia: św. Agnieszki — św. Połyjewktar.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dzisiaj we środę „Safanduły" komedya w czterech aktach W. Sardou, drugi występ p. Gustawa Fiszera. — Jutro we czwartek „Bal maskowy" opera w 5 aktach Verdiego. Drugi występ pani W. Lenczewskiej i pp. J. Warmutha, R. Bernhardta i J. Jeromina. — W piątek jako w rocznicę powstania styczniowego po nabożeństwach po południowych „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach Anczyca. Trzeci występ pana G. Fiszera.

— Stanisław Rossowski. „Ze ścieżek życia. Wrażenia i obserwacye. Lwów". Nakład Seyfartha i Czaykowskiego, 1892. Str. 232. — W powodzi nowości literackich, któremi sezon Bożego Narodzenia zalał półki księgarskie, przewinęło się mimo bacznych oczu sprawozdawcy dziennikarskiego tyle rzeczy godnych nieraz głębszej uwagi, że możnaby sobie samemu czynić wielkie wyrzuty, gdyby... no, gdyby się nie było dziennikarzem i nie żywiło dla siebie samego wielkiej wyrozumiałości, uzasadnionej nawałem i gorączką dziennikarskiej roboty. Jedną z takich, niesłusznie przeoczonych, prawdziwie perełek literackich, jest ta książka, której tytuł położyliśmy na czele. Składa się ona z całego szeregu, nie, z całej wiązanki, drobnych, drobniutkich utworów, rzeźbionych s precyzyą niezwykłą, obserwacyą ogromną, talentem niemałym. Nie będę Ci czytelniku podawał treści, gdyż wielką część ich znasz już: czytałeś je różnymi czasy we fejletonie *Gazety Narodowej*, jeśli zaś pragniesz poznać także inne — a jestem o tem z góry przekonany — to, rada moja, postaraj się książkę, a nie pożałujesz tego. Powiem ci nawet co innego. Ktoś nazwał tę książkę zbiorem [illegible] i postawił ją przez to na równi z owym potokiem utworów, „popełnianych" w nowszych czasach przez powołanych i niepowołanych, które zwą powszechnie nowelkami. Nieprawda to bezwzględna. P. Rossowski zatytułował zbiorek swój: „Ze ścieżek życia wrażenia i obserwacje" i miał słuszność zupełną. Przybrany w ponętną szatę powieściopisarza, autor przypatruje się ścieżkom życia: wkrada się w cichy domek dwojga młodych ludzi, zagląda pod strzechę cichych i błogosławionych, którą rozświetla lampa dobroczynna i ożywia ciepło serdeczne. Śledzi życie w tych jego objawach, kiedy ono się wije po kwiatach i cierniach—wzrokiem obserwatora sięga nawet w te jego tajniki, kiedy ono rzuca człowieka w przepaść walki ze sobą samym, walki ze światem, ludźmi i naturą, kiedy przyprowadza go do kataklizmów psychicznych. Na pięciu n. p. kartkach zatytułowanych „Pokuta" więcej tam myśli i głębokich spostrzeżeń, więcej znajomości ludzkiego serca, jak w niejednej obmowej powieści. To nie modny nowelkopisarz, to to psycholog - obserwator. Ten wzgląd właśnie nadaje książce p. Rossowskiego rzeczywistą wartość, pogłębia jej znaczenie i wynosi ją do rzędu tych utworów literackich, które w powodzi nowości nie zaginą, bo zaginąć nie mogą.

Dział ekonomiczny.

— **Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.** [illegible] z rzędu „Rocznik" wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, obejmuje dzieje tego zakładu za przeciąg lat dziesięciu, wykazuje, że w roku szkolnym 1888/89 uczęszczało do wyższej szkoły 82 uczniów, w roku 1889/90 uczniów 79 Ponieważ w dziesięcioleciu, od chwili przejścia szkoły pod zarząd kraju t. j. od r. 1878/9 do 1887/8 uczęszczało do zakładu przeciętnie rocznie 69 uczniów, więc frekwencya w latach, do których odnosi się najświeższe sprawozdanie, przewyższa znacznie tę przeciętną cyfrę i świadczy dobrze o wzroście zaufania do szkoły.

Na podstawie świadectw z ukończenia lub studyów w wyższych zakładach naukowych, było w obu latach szkolnych po 16 uczniów: na podstawie świadectw dojrzałości 25 i 24; na podstawie długoletniej praktyki gospodarskiej po 2 i na podstawie złożonego egzaminu wstępnego 39 i 37. Synów właścicieli większych posiadłości było w r. 1888/9 ogółem 54, w r. 1889/90 zaś 55; synów dzierżawców 4 i 1: właścicieli mniejszych posiadłości 3 i 2; oficyalistów gospodarskich po 5 i wreszcie synów przemysłowców, urzędników i t. d. po 16 Liczba uczniów, którzy ukończyli studya w szkole wyższej wynosiła w 1888/9 roku 18, w następnych zaś 25. Z tych, otrzymało absolutorya, uprawniające do złożenia egzaminu głównego z nauk zawodowych, w roku 1888/9 uczniów [illegible], w następnym zaś roku 13, czyli w stosunku do liczby ogolnej kończących studya 38·9 procent i 52 procent.

Do egzaminu głównego ustnego zgłosiło się w latach sprawozdawczych pięciu kandydatów, z których czterech złożyło egzamin z dobrym skutkiem, a jednego komisya egzaminacyjna reprobowała. Zaprowadzona obecnie zmiana, dotycząca egzaminów głównych, polega na tem, że odtąd absoluteryjne świadectwa otrzymywać będą tylko ci uczniowie, którzy złożą w ciągu studyów wszystkie egzamina z nauk zasadniczych, oraz ustny egzamin główny. Takie świadectwo absolutoryjne będzie uprawniało do przedstawienia pisemnego projektu organizacyi gospodarstwa, po przyjęciu i obronie którego, otrzyma kandydat dyplom z ukończonych nauk. Wedle dawniejszych przepisów, wydawane były absolutorya takim uczniom, którzy nie składali tego egzaminu.

Stypendya z różnych fundacyj w roku 1888/9 pobierało uczniów 13, w łącznej kwocie 2 846 złr., w roku następnym uczniów 12 w kwocie 2.843 złr. Z funduszu zaś krajowego przeznaczono po 200 złr., w pierwszym roku dla dwóch uczniów, w drugim dla czterech. Na rozszerzenie środków naukowych wydano w obu latach sprawozdawczych 16.220 złr. Przy wyższej szkole istnieje kurs gorzelniczy i niższa szkoła rolnicza, kształcąca młodzież na dozorców i oficyalistów niższej kategoryi. W ciągu lat jedenastu, t. j. od r. 1881 do 1891 uczęszczało na kurs gorzelniany 198 uczniów, czyli przeciętnie rocznie 18. Z tej liczby zdało egzamin i otrzymało świadectwo z ukończonej nauki 156. W niższej szkole było w r. 1888/9 uczniów 34, w następnym 36. Wszyscy uczniowie przebywali w internacie szkolnym. W roku 1888/9 ukończyło szkołę 14, w następnym 6 uczniów, a wszyscy otrzymali świadectwo z kwalifikacyą na dozorców robót polnych i stajennych, oraz na pisarzy ekonomicznych.

— **Pocztowe kasy oszczędności.** Na ogólną sumę 1,827.423 złr. wkładek wniesionych w grudniu r. z. we wszystkich krajach koronnych do pocztowych kas oszczędności, przypada na Galicyę 119. 58 złr. Wycofano z tych kas we wszystkich krajach koronnych 1.626 894 złr., a z sumy tej przypada na Galicyę 126.392 złr. W obrocie czekowym wniesiono ogółem 93.927 542 złr., wycofano 94,214.952 złr. W Galicyi wniesiono 3,074 954 złr., wycofano 1,039.662 złr. Ogółem w Galicyi wypłacono w grudniu r. z. 3,194.113 złr., wycofano 1,166.054 złr.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu** w Krakowie z dnia 19. stycznia.

Wobec bardzo słabej tendencyi targów zagranicznych, spowodowanej ogromnemi zapasami, jakie na znaczniejszych stacyach handlowych są nagromadzone, chęć do kupna zwłaszcza pszenicy, ustała kompletnie, gdyż konsumenci wyczekując dalszego spadku cen, na teraz żadnych prawie nie robią zakupów. W tych warunkach cena pszenicy oczywiście obniżyła się ponownie. Co do żyta usposobienie było cokolwiek lepsze, tak że ceny ostatnie pozostały prawie niezmienione. Jęczmień i owies, mimo małego odbytu, utrzymały się w cenie.

Płacono za pszenicę białą od 11·85 do 12·10 zł., za czerwona od 11·50 do 12·— zł., za żółtą od 11·50 do 12·— zł.; za żyto od 10 60 do 10·90 zł.; za jęczmień browarny od 7·85 do 8·50 zł.; na paszę od 7·35 do 7·75 zł.; za owies od 6·80 do 7·20 zł.; Rzepak od —·— do —·— Wszystko za 100 kilogramów.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 20 stycznia. Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów: Pszenica gotowa 10.75 do 11.—, nowa —. do—.—, żyto gotowe 9.75 do 10.—, nowe—.— do —.—, owies obroczny 7.25 do 7.60, na term.—.— do—.—, jęczmień nowy 6.— do 7.25, rzepak nowy 12.— do 13.—, groch 6.80 do 9.—, wyka 5.75 do 6.20, bobik 6.50 do 7.—, hreczka 9.00 do 9.50, kukurudza 6.75 do 7.—, chmiel za 56 kgl. —. do —.—, koniczyna czerwona 50.— do 60.—, koniczyna biała 55.— do 70.—, koniczyna szwedzka 60.—do 70.—, spirytus za 10.000 lt. pret. loco stacje kolei gotowy 18.— do 18.25, na termina —.— do —.—.

Tendencya słaba, ceny więcej nominalne, jedynie na koniec popyt silniejszy, wskutek czego ceny produktu tego podniosły się.

— **Sprawozdanie tygodniowe** Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 9. stycznia do dnia 16. stycznia br. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 10.95 do 11.25, żyto 9 80 do 10.—. jęczmień browarny 7.10 do 7.40, jęczmień pastewny 6.— do 6.25, owies 7.35 do 7.60, hreczka 9.50 do 10.—, kukurudza zeszłoroczna 6.75 do 7.25. proso —.— do —.—. groch do gotowania 8.— do 10.50 groch pastewny 6.50 do 7.—, soczewica —.— do —.—, fasola 6.50 do 7.50 bobik 6.50 do 7.—, wyka 5.25 do 6.50 koniczyna 50.— do 75.—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —.— do —.—, anyż rosyjski 30 — do 32.—. anyż płaski 30.— do 32.—, kminek 17.— do 20.—, rzepak zimowy 12.— do 13.75, rzepak letni 14 — do 14 25, rzepik zimowy —.— do —.— rzepik letni —.— do —.—, lnianka 8.75 do 9 —, nasienie lniane 10.— do 10.25, nasienie konopne—.— do —.—, chmiel —.— do — — nafta zwykła 14.25 do 15.25, nafta salonowa 16.50 do 17.50. Spirytus 10.000 l terpercent kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 55 35 do 55.60.

Ostatnie wiadomości.

Według *Pre se*, zajmować się będą ministrowie Weckerle i dr. Steinbach, na rozpoczynających się dzisiaj konferencyach, w pierwszej linii sprawą regulacyi waluty. Studya nad regulacyą waluty, rozpoczęte za ministerstwa dr. Dunajewskiego, prowadził dalej dr. Steinbach. Studya te są już ukończone, co niedawno podniósł dr. Steinbach w rozprawie budżetowej. Pp. ministrowie rozstrzygną także kwestyę nowego obsadzenia posady gubernatora Banku austro-węgierskiego, albowiem p. Moser postanowił usunąć się Minister Weckerle sądzi, iż według dualistycznej organizacyi Banku, winien być powołany obecnie na to stanowisko, Węgier.

Jak z Petersburga donoszą, wyszedł nowy ukaz, nakładający ostre kary za zbiegowiska uliczne i niepokoje z powodów religijnych i narodowościowych (!). W motywach podniesiono, że dotychczasowa ustawa była zbyt łagodną.

Prawit. Wiestnik donosi, że Radzie stanu wkrótce przedłożony zostanie projekt nowych przepisów o prowadzeniu robót górniczych. Według projektu, kierownikami robót górniczych w Królestwie będą mogli być tylko poddani rosyjscy.

Leon Say, znakomity ekonomista francuski i polityk, miał w Pau mowę o polityce kościelnej rządu, w której doradzał umiarkowania. Say nie chce bynajmniej naruszyć powagi i praw państwa, ale sądzi, że rząd okazując miarę w swojem postępowaniu wobec katolików, zażegna walkę i pozyska dla republiki ostatnich jej przeciwników.

W Belgradzie twierdzą, że minister prezydent Paszic postanowił uczynić ze sprawy rehabilitacyi dep. Dragiszy Stanojewicza, skazanego na karę dyscyplinarną, kwestyę gabinetową.

Z Paryża donoszą: Według wiadomości z Tangeru, nastąpiła zmiana gubernatora, co uspokoi rewoltę. Na miasto Kotona, w francuskim Senegalu, napadło 2.000 Dahomejczyków, zostali jednak ze znacznemi stratami odparci. Ponieważ Francya zawarła przed rokiem układ z królem Dahomeju i płaci mu roczną pensyę, przeto rząd zamierza za złamanie umowy wysłać przeciw niemu wyprawę wojskową. Żołnierze dahomejscy mieli być uzbrojeni w karabiny angielskie.

We włoskiej Izbie posłów wniósł Crispi zniżenie czasu trwania traktatów handlowych z 12 na 6 lat. ażeby przy upływie trójprzymierza w r. 1898 Włochy były swobodne i nieskrępowane. Minister prezydent Rudini sprzeciwił się temu. Wniosek Crispiego odrzucono ogromną większością.

Włoskiej Izbie posłów przedłożył minister wojny projekt ustawy o poborze rekrutów urodzonych w r. 1872. Żąda w tej ustawie, ażeby wszyscy obowiązani do służby wojskowej, ktorzy nie należą do trzeciej kategoryi, zaliczeni byli do kategoryi pierwszej. W ten sposób wzrośnie armia o znaczną liczbę; ażeby jednak nie mnożyć wydatków. żąda minister upoważnienia, aby po dwuletniej służbie wolno mu było urlopować tylu żołnierzy, ażeby wydatki utrzymać w granicach normalnych. Część prasy powitała ten projekt bardzo przychylnie.

Rada państwa.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń 20. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym jego ciągu traktaty handlowe z Niemcami, Belgią i Szwajcaryą przyjęte zostały w imiennem głosowaniu 254 głosami przeciw 44. Przeciw głosowali młodoczesi, antisemici, Kroaci i Słoweńcy. Nad traktatem z Włochami głosowano osobno. Za przekazaniem komisyi głosowało 88, (prócz powyższych także posłowie tyrolscy) za przyjęciem 212. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń 20 stycznia. Komisya prawnicza Izby panów przyjęła ustawę o odszkodowaniu niewinnie skazanych atoli z kilkoma modyfikacyami. Podług ustawy tej dochodzenia o wysokości odszkodowania należą do zakresu sądów pierwszej instancyi, decyduje zaś o wysokości tej minister sprawiedliwości. Przeciwko decyzyi jego otwartą jest jeszcze droga do trybunału państwa.

Wiedeń 20. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przyjęto rezolucyę w sprawie jednolitej statystyki ruchu towarowego na kolejach austryackich, wzywając rząd, aby dążył wedle możności do tego, iżby podstawy statystyki handlowej były te same, co w innych państwach związanych traktatami.

Wiedeń d. 20. stycznia. Rezolucya czwarta, którą komisya cłowa wniosła przy sposobności traktatów handlowych, a która dotyczy ewentualnych traktatów ze Serbią i Rumunią, nie przyjdzie pod obrady, gdyż rząd wobec tego, iż rozpoczęły się rokowania handlowe ze Serbią, a rokowania z Rumunią mają być podjęte, chce uniknąć dyskusyi. Prezydyum oświadczy tedy, iż rezolucja ta z powodu dodatkowo wniesionych poprawek pozostaje *in suspenso*. (Jest to ta sama rezolucya, przeciw której postanowiło głosować Koło polskie; p. r.)

Telegramy „Gazety Narodowej."

Poznań d. 20. stycznia. Dziś po godzinie 10 rano przybył ks. arcybiskup Stablewski tutaj z Gniezna. Po entuzyastycznem powitaniu go przez ludność nader licznie na dworcu zgromadzoną i po wygłoszeniu krótkich przemówień powitalnych od kapituły i deputacyi obywateli — udał się arcypasterz w sześciokonnej karecie, wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów, do kościoła P. Maryi. Od mostu przed wyspą tumską do kościoła P. Maryi i dalej do kościoła katedralnego tworzyły szpaler bractwa, cechy z chorągwiami i liczna publiczność Z kościoła P Maryi arcybiskup Stablewski w szatach pontyfikalnych poprowadził procesyę do kościoła katedralnego. Tu przed kościołem odbyło się krótkie powitanie, które wypowiedział jeden z prałatów, na co arcypasterz słów kilka odpowiedział. Wśród śpiewu „Te deum" podążono do kaplicy N. Sakramentu a następnie przed wielki ołtarz, poczem odbył się odpowiedni ceremoniał Po uroczystości kościelnej odbyło się przedstawienie arcybiskupowi duchowieństwa, władz i obywatelstwa.

Poznań dnia 20. stycznia. Tutejsza generalna komenda poleciła miejscowym władzom wojskowym, aby uwolniły od służby tych wszystkich żołnierzy katolików załogi poznańskiej, którzy będą chcieli wziąć udział w dzisiejszej uroczystości ingresu ks arcybiskupa Stablewskiego. W szkołach nauka będzie się odbywała dzisiaj tylko do godz. 10. rano.

Wiedeń d. 20. stycznia. Dzisiaj poczyna się w Izbie posłów rozprawa nad mnogiemi rezolucyami, wniesionemi do traktatów handlowych, która zapewne dwa posiedzenia zajmie.

Berlin d. 20 stycznia. Doniesienie pism wolnomyślnych, że minister Zedlitz przed wniesieniem projektu ustawy szkolnej, porozumiał się z centrum, które też na główne punkta przystało, uważa *Nationalzeitung* za prawdopodobne.

Kolonia d. 20. stycznia. Wedle doniesienia *Köln Ztg.* z Sofii, zarządzono w wojsku bułgarskiem wielkie zmiany, których celem jest wszelkie możliwe wyzyskanie siły zbrojnej.

Paryż d. 20. stycznia. Wedle *Figara* otrzymali burmistrze petersburski i moskiewski krzyż komandorski Legii honorowej. Noworoczne rozdanie orderów wywołuje w kołach deputowanych wielką wrzawę; niektóre nadania mają być skandaliczne. Wniesioną będzie interpelacya z tego powodu.

Paryż d. 20. stycznia. Słynny autor „Żywota Jezusa" dominikanin, ks. Didon potępił na kazaniu w Bordeaux nieugiętość tych biskupów, którzy wbrew papieżowi wojują z republiką.

Paryż dnia 20. stycznia. Z powodu wczorajszych zajść w Izbie deputowanych odbył się dziś pojedynek pomiędzy Delpeche'm a Castelinem. Wiadomości o dymisyi ministra Constansa zaprzeczają tutaj. Kolegium ministrów oświadczyło, że poczuwa się do solidarności z Constansem. Dep Boudeau pociągnie przed kratki sądowe dziennikarza, który go wypoliczkował.

Paryż dnia 20. stycznia. Przeważna część prasy pochwala postąpienie Constansa wobec Laura.

Rochefort w drodze telegraficznej zakazał Laurowi odbyć pojedynek z Constansem.

Petersburg d. 20. stycznia. Minister oświaty nakazał w prowincyach nadbałtyckich zamknąć 400 niemieckich szkół prywatnych. Fakultet protestancki na wszechnicy dorpackiej będzie zatrzymany. Porozumienie z francuzkimi finansistami co do pryorytetów kolei Kursk-Kijów nie przyszło do skutku.

Aresztowany w Kazaniu Koczuryckin wniósł podanie, w którym oświadcza, że strzelając z rewolweru, nie zamierzał zabić gubernatora, tylko zwrócić na siebie uwagę publiczną. Liczy on 26 lat i został ze szkoły felczerskiej wydalony za obicie jednego nauczyciela.

Cherson d. 20. stycznia. Odkryto tutaj wielki kurytarz podziemny z piwnic pewnego domu popod ulicę do domu bogatego kupca, przez który złoczyńcy mogli snadne się dostać do magazynów kupca. Brakowało tylko jeszcze mały kawałek do wykończenia. W kurytarzu znaleziono narzędzia górnicza, świece, butelki wina i koniaku, wory itp. Sprawcy nie są jeszcze wiadomi.

Bern d. 20. stycznia. Mocą rozporządzenia rządu wchodzi nowa szwajcarska taryfa cłowa od 1. lutego w życie, o ile temu traktaty z innemi państwami nie przeszkadzają. Dla Niemiec i Austryi obowiązują zawarte z niemi taryfy konwencyonalne, jeżeli do tego dnia ratyfikowane zostaną. Dla państw, które zawarły ze Szwajcaryą traktaty najwyższej faworyzacyi, wchodzą one w życie od 1. lutego. Co do Włoch, Francyi i Hiszpanii, zapadną dalsze uchwały parlamentu szwajcarskiego albo rozporządzenia rządu w myśl § 34. ustawy cłowej.

Rzym dnia 20. stycznia. Szczególna uroczystość, z jaką odbyło się zaprzysiężenie ks. arcybiskupa Stablewskiego, wywołała w Watykanie arcyprzyjemne wrażenie. Upatrują w tem uprzejme i wielce pokojowe usposobienie rządu niemieckiego wobec katolików, i papież wyraził się z najżywszem zadowoleniem o sposobie, w jaki cesarz Wilhelm swoje obowiązki monarsze względem poddanych katolików sprawuje.

W Liworno zapada po 600 osób dziennie na influenzę. W Modenie, Parmie i Padwie stan zdrowotny się pogorszył. Biskupi nakazali wystawić Przenajśw. Sakrament i udzielać dyspens od postów.

Rzym d. 20. stycznia. Rokowania handlowe ze Szwajcaryą idą coraz trudniej. Ofiarowany przez Włochy kartel cłowy odrzucił rząd szwajcarski jako niby sprzeczny z udzielnością Szwajcaryi, pomimo że Austrya już od dawna do takiegoż kartelu należy. Rokowania rozbiją się, jeżeli nie dojdzie do jakiego niespodziewanego porozumienia. Pisma włoskie wytykają Szwajcaryi, że chce żyć kosztem wszystkich innych państw, za co ciężko odpokutować może.

Rzym dnia 20. stycznia. Generał Zgromadzenia OO Jezuitów umarł w Fiesole.

Konstantynopol dnia 20. stycznia. Wszelkie doniesienia o nowym rokoszu w Arabii są zmyślone. Na Nowy Rok grecki odbyła się u ambasadora rosyjskiego, Nelidowa, recepcya, na którą przybyli posłowie serbski i czarnogórski. Nelidow pił najpierw zdrowie cara, carowej i całego domu carskiego, a następnie zdrowie króla serbskiego i księcia czarnogórskiego — „monarchów tych dwóch narodów, którzy są przyjacielami Rosyi i których przedstawiciele tutaj są obecni." Oba toasty przyjęto zapalczywem: hura!

Liverpool d. 20 stycznia. Zgorzał tu siedmiopiątrowy magazyn z olbrzymią, 3.800 bali wynoszącą ilością bawełny.

Tanger d. 20. stycznia. Sułtan wysłał 500 żołnierzy do Tangeru i wyprawia silny oddział dla poskromienia Kabylów.

Wiedeń dnia 20. stycznia godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 296·25 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 63·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 334 —. Akcje Banku anglo-austrjackiego 160·50. Akcje Unionbanku 232.—. Akcje kolei Karola Ludwika 210 75. Akcje kolei Północnej 290·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 92 50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 290·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 245 25 Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 198·25 Losy komunalne wiedeńskie 151·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 166·—. Galic. oblig. indemn. 104·50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 231 75 Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla kraiów koronnych 209·— Akcje Bankvereinu 111 50. Rosyjski rubel papierowy 115 50.

4²/₁₀% renta wspólna 94·25 5% renta austr. papierowa 103·20 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 107 55. 5% renta węg. papierowa 102 65 Napoleondory 9 38. Marki niem. 58·02½

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 20. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcye za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł w k.	209 —	212 —
Kolej Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w	243 50	246 50
Bank hipoteczny po 200 200 zł w. a.	317	322
Banku krajowego galic. gal. po 200 w. a.	— —	216
II Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	100 35	101 05
" " " 5% wyl. 1 % pr	107 50	8 20
" " " 4½% los w 60 lat	98 30	99 —
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	— —	— —
" " " " 4%	96 70	97 40
" " " " 4½% los w 41½ l.	95 10	95 80
" " " " 4½% los. w 52 l.	99 40	100·10
" " " " 4% los w 56 lat.	94·70	95 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	57·—
" " " (d. 5%) 2½%	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacyi 6% wa. los w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 20	104 90
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92 80	93·50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 80	101·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100 —	100 70
" " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka miasta z roku 1873 6%	104·50	— —
" " z roku 1883 4½%	97·50	98.20
" " 4%	91·—	91 70
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	21 50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·55	5 65
Napoleondor	9 31	41
Półimperjał rosyjski	9 50	
Rubel rosyjski srebrny	1·20	1 30
Rubel rosyjski papierowy	1·14¾	1·16¾
100 marek niemieckich	57 75	58·35

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. stycznia.

Hotel Centralny. Gregorowicz i B. Szidenstein z Czerniowiec. A. Kauss z Krasiczyna. A. Kremmer z Tuchowa. J. Nowak, Wł. Pollak, L. Steiner, Wł. Morgenstern, H. Grünfeld i S. Biach z Wiednia. A. Witkowski z Bełza. A. Łobodziński z Kozłowa.

Hotel Szwajcarski. Aleksander Rydziewicz z Słowna. Justyn Małecki z Laszek szlach. Kazimierz Higersberger z Berlina. Stanisław Adamski z Doliny. Emil Czajkowski z Husiatyna. Teodor Zakrzewski z Sambora.

NADESŁANE

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie na siebie nie bierze.)

W chorobach dzieci

które wymagają środków odkwaszających, wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich, najlepiej się nadaje

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA ALKALICZNA

chętnie ordynowany w wypadkach **kwasu żołądkowego, szkrofułach, rachitis nabrzmieniu gruczołów** i t. d. jakoteż w wypadkach **kataru krtani i oskawki.** (Radcy dworu Löschnera „Monografia o źródle Giesshübl-Puchstein").

Przypominamy, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie są pp. Mikolasch, Rucker, Wiewiórski i Sklepiński. 556

100.000 złr. wynosi główna wygrana na loteryi Pragskiej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników, że ciągnienie nastąpi już 12. lutego.

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. — Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny, 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·1 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerni wiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.—11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 2·28 po południu pospieszny, 8·30 wieczór, 4·15 rano i 7·20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4·11 po południu pospieszny, 10·35 wieczór i 9·50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4·22 po południu pospieszny 11·05 wieczór i 10·15 rano osobowe.

W kierunku do Stryja: 6·26 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. — 10·50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 8·24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca: 9·25 rano pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. — 6·16 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

W kierunku do Czerniowiec: 5·24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi — 9·16 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass. Bukaresztu, Husiatyna. — 4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. — 10·24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacyi po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego wskazuje godzinę 12, to wskazuje zegar

w Czerniowcach	12·45
w Podwołoczyskach i Suczawie	12·44
we Lwowie	12·35
w Budapeszcie	12·16
w Wiedniu	12·06
w Pradze	11·58

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

NAJTAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 224

Nauczycielka

posiadająca patent, wyższą muzykę, języki francuski i niemiecki z konwersacyą,

poszukuje umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia: *N. N. post rest. Seret.*

Nowo otworzone
Pierwsze polskie 3081
przedsiębiorstwo wysyłkowe
(Versandtgeschäft)
ALBINA KRAJEWSKIEGO
w Wiedniu, I. Giselastrasse 1.

Poleca taniej jak wszędzie:

Latarnie stajenne, gospodarskie i domowe, na naftę, oliwę lub świecę po ct 60, 80, złr. 1, 1·40, 1·70 i 2.
Kasy żelazne rzeczywiście ogniotrwałe Nr. 0 — 0½ - 1 — 2 — 3 — 4 złr 65, 78, 100 120 135 160.
Maszyny do prania bielizny, najpraktyczniejszej konstrukcyi po złr. 28, 32 i 39.
Wyżymaczki do wyciskania wody z bielizny z walcami gumowemi po złr. 9·—, 10·50 i 13·—.
Maszyny do szycia prawdziwe „Singera" ręczne złr. 23·—, nożne złr. 30.
Artykuły gumowe i z kauczuku tak chirurgiczne jak i techniczne. (Cennik na specyalności gumowe wysyłam gratis i franco.
Farby artystyczne do każdego artystycznego malowania Płótna malarskie.
Przybory artystyczne malarskie, utensilia oleje, pendzle i t. p.
Farby malarskie, lakiernicze i budowlane do każdego malowania, zupełnie do użytku gotowe.
Lakiery i **tłuszcze** do impregnowania skór.
Artykuły gorzelniane, browarnicze, rolnicze, gospodarskie i domowe.

Ponieważ mój główny cennik dopiero w lutym br. gotowym będzie, proszę tymczasem zamawiać wszystko co kto tylko potrzebuje, tak, a ręczę, że każde zlecenie zrozumię i wykonam z całą sumiennością.
Z poważaniem *Albin Krajewski.*

Papugi młode

po sprzedania. Para 15 zł, sztuka 8 zł. Lwów, ulica Czarneckiego l. 3.

Małżeństwa!

Pośredniczy w zawieraniu związków Administracya **„Donau Mercur" Budapeszt.** Numer okazowy z dokładnem wyjaśnieniem ct. 20 w markach pocztowych.
Najściślejsza dyskrecya. 3187

Najlepsze Czernidło na świecie.

CZERNIDŁO St. Fernolendt

WIEDEŃ
znane od roku 1835
CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryoleju, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni 2510
skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.

Dla mężczyzn w każdym wieku

gorąco polecamy **Dr. Hilde'go** wyłącznie patentowany aparat **„Kratophor"** łatwy w użyciu dla wszystkich
cierpiących na nerwy i osłabienie.
Nosi się wygodnie w kieszeni. Nagrodzony wieloma medalami. Patentowany w wielu państwach. Ilustrowane cenniki gratis w kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. — Adres: General-Vertretung v. J. Augenfeld. Wien, Stadt, Schulerstrasse Nr. 18. 3093

Owoce południowe

J. Treusch, Fiume, 3137
gener. zastępca domu Vasta & Guerrera w Catanii
rozsyła franco za zaliczką w wyborowych gatunkach, w pocztowych koszykach

36 cytryn lub 27 pomarańcz	złr.	1·50
48 Mandarynek Paterno	„	2·20
36 do 40 olbrzymich mandarynek	„	2·40
Ca 3 klg. świeżych karczoch	„	2·50

Scampi suszone i wszelkie inne suszone owoce południowe w najlepszym gatunku i po najniższej cenie — Kawa, Ryż, Koniak Rum, Herbata, Wina dalmatyńskie, Marony.

ROLETY
każdego rodzaju

L. Wertheim & Comp.,
c. k. nadworni dostawcy.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i rolet żelaznych **Wiedeń IV., Louisengasse 6.**
Ilustrowane cenniki gratis. 3144

Piękność oblicza
otrzymać można i jak najdłużej zachować używając

Leichnera pudru tłustego

i Leichnera pudru gronostajowego.

3170

Pudrów tych używają damy z najwyższych sfer i najpierwsze artystki świata. Posiadają one własność chronienia skóry przed ostrem lub pyłem przesyconem powietrzem, nadają twarzy wyraz młodzieńczy i pełen świeżości. Sprzedaje się tylko w zamkniętych pudełeczkach w fabryce **Berlin, Schützenstrasse 31** i w wszystkich lepszych składach perfumeryi.
Wystrzegać się naśladownictw.
L. Leichner, chemik-perf., dostawca król. nadw. teatru.

Wielka loterya Pragska.
Główna wygrana: 3148
100.000 złr.
Ostatni miesiąc.
Losy po 1 złr.
sprzedają we Lwowie: August Schellenberg, M. Jonasz.

!Najtańsze źródło do nabycia!

wszelkich potrzeb
do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
jako to:
Harmonik ręcznych ustnych, Herophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów
w Handlu pod firmą:

A. SEDLAK

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

gdyż na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu. 3132

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Baiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w **Białej:** Erich Keler apt.; w **Brodach:** M. Kulak, apt.; w **Czerniowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie:** Ludwik Noss apt.; w **Drohobyczu:** F. Kuburowski apt.; w **Górahomora:** A. Batezat apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kolbuszowej:** Fr. Bemben apt.; w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w **Krakowie:** W. Redyk apt., F. Sobierajski apt.; w **Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu:** K. Laar apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarc apt.; w **Przeworsku:** Fel. Switalski apt.; w **Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w **Sokalu:** E. Wysocański apt.; w **Stanisławowie:** E. Strzemecki apt.; w **Tarnopolu:** E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann apt.; w **Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt. w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.

Wyrób krajowy. Ceny niebywale niskie.

HENRYK PERIER
koncesyonowana
PRACOWNIA KAMIENIARSKA i RZEŹBIARSKA
ulica Piekarska l. 63, we Lwowie.

Sprowadziwszy znaczniejszy zapas surowego marmuru, granitu, syenitu, labradoru i bazaltu, wykonuje z tychże materyałów wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, zwłasz za zas **pomniki**, a które dotychczas **w zupełnie gotowym stanie od obcych do nas sprowadzano — we własnej pracowni po cenach o 30% niższych.**

Nadto poleca pomniki i nagrobki ze zwykłego kamienia i piaskowca tarnopolskiego — buduje grobowce z kamienia, cegły i betonu, wykonując wszystko trwale, starannie i tanio.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia w najkrótszym czasie z jak największą sumiennością. 3178

Skład gotowych pomników.

MAGGI przyprawę do zupy w najlepszym gatunku poleca **Albert Szkowron we Lwowie.** 3191

Drezdeńskie królewskie
Konserwatoryum muzyczne i teatralne.

Z dniem 1. kwietnia nowy kurs. Przyjęcie każdego czasu. 45 przedmiotów naukowych. 765 słuchaczy (w roku 18 0/91). 87 nauczycieli, między tymi: **Doerlag, Draeschke, Gruetzmacher, Jensen, Krantz, Rappoldi, Scharfe, Senf-Georgi,** Fil. **Orgeni,** Frau **Otto Alvsleben,** Frau **Rappoldi-Kahrer.** Prospekty i plany nauk rozsyła
3192 Prof. **Krantz**, dyrektor.

L. 51754. 3180

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że dnia 3. lutego 1893 o godz. 10 przed południem, w biurze Nr. 10 II. piętro, odbędzie się dobrowolna licytacya w celu wydzierżawienia dóbr Żydaczowa a raczej gruntów, łąk i pastwisk w obrębie gmin katastralnych, Żydaczów, Iwanowce, Rogóżno, Turady i Wołeniów położonych, a do fundacyi Stanisława hr. Skarbka należących, na dalszy dziewięcio-letni okres dzierżawny, mianowicie na czas od 24. marca 1892 do 23. marca 1901 pod warunkami, że cena wywołania wynosi 15.000 złr. wa. rocznego czynszu, że każdy chęć zadzierżawienia mający 10% ceny wywołania, tj. kwotę 1500 złr. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających, jako zakład czyli wadyum do rąk komisyi licytacyjnej złożyć winien, i że licytacya ta wyłącznie na pisemne oferty przeprowadzoną będzie.

Na powyższym terminie oferty pisemne tylko do godziny 12 przyjmowane będą, zaś po tej godzinie wniesionych nie przyjmie się ofert.

Bliższe warunki dzierżawy i licytacyi przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu, lub w kancelaryi administracyi fundacyi Stanisława hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym.

We Lwowie, 14. stycznia 1892.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokatę poleca 3087

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **miejscowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

M. Waselica i A. Kiljan

we Lwowie, przy ulicy św. Mikołaja l. 7
polecają swoją
pracownię stolarską i warstat reperacyjny.

Wykonują wszystkie czynności w zakres stolarstwa wchodzące z najlepszego materjału, tanio i z poręczeniem trwałości. 3067

Mam zaszczyt zawiadomić, że otrzymałem patent **na klapę automatyczną do zwykłych wychodków** mojego wynalazku.

Na ten pomysł naprowadziło mnie spostrzeżenie, że chociaż zwykłe wychodki miewają pokrywy do zatykania otworu, jednakowoż przez nieuwagę lub niechęć dotykania nieczystych przedmiotów, pozostają zwyczajnie otwarte, wydobywające się więc gazy zanieczyszczają nie tylko miejsca ustępowe, ale całe podwórza.

Moja klapa patentowana usuwa wszelkie niedogodności, nie wypuszcza gazów i chroni od podwiania, a przytem będąc automatyczną nie potrzebuje żadnej pomocy.

Model mojej **klapy patentowanej** w naturalnej wielkości mam w moim warstacie przy ulicy Łyczakowskiej l. 4., gdzie go każdego czasu oglądać i zamawiać można.

Cena p zyrządu 18 złr., z muszlą 23 złr.

Przyjmuję także wszelkie zamówienia mechaniczne, tokarskie i ślusarskie uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych.

Z najgłębszym szacunkiem
Leon Jagusiński
mechanik i właściciel patentu
2595 **we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 4.**

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryzowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37 2956

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 3189 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4.

Kapitał 5.000

ko umieszczenia w przedsiębiorstwie pewnem i rentownem. Zgłoszenia przyjmuje przez uprzejmość Administracya „Gazety Narodowej. 3164

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy n twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 29. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 3.

SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, relsbrety papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z stalówki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz brossurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

W Bydgoszczy wychodzi od 1. września br. dwa razy tygodniowo gazeta czysto polsko-katolicka pod tytułem
STRAŻ POLSKA
z dwutygodniowym dodatkiem
„Polskie Abecadło" czyli **„Gazetka dla dzieci"**

Przedpłata kwartalna na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego wynosi 1 markę, w Austryi 1 złr. (zob. Zeitungs-Preisliste 85 a), w Ameryce 1 dolar.

Zwracając Szanownym Czytelnikom naszym uwagę na tę wielce dobrze pisaną gazetę ludową, tam na krańcach naszego Księstwa, tam na tym prawie „straconym posterunku" spraw naszych, prosimy, żeby na maleńki ten wydatek nie zważali, tylko ją przedpłatą łaskawie poparli.

OBUWIE

damskie, męskie i dziecinne, najświeższej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwale, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje
FRANCISZEK MERTA
w swej nowo powiększonej pracowni
we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).